
IMRE MOLNÁR¹

PRZEGLĄD HEROICZNYCH CNÓT
SŁUGI BOŻEGO
JÁNOSA (JANA) ESTERHÁZY'EGO
W OKRESIE JEGO UWIĘZIENIA

1. Wstęp. 2. Biogram. 3. Rozdroże: On postanawia podążyć za Jezusem... 4. Za siebie samego. 5. Za odpuszczenie grzechów. 6. Za powrót do domu. 7. Za towarzyszy niedoli. 8. Grzesznych wybawienie. 9. Postanowienie poprawy i zadośćuczynienie. 10. Dusza skupiona na Bogu i szacunek wobec Eucharystii. 11. Przebaczenie i poddanie się woli Bożej. 12. Wolność Ducha. 13. Męczeństwo. 14. Epilog

Abstrakt

Tekst omawia losy Jánosa Esterházyego, arystokraty i działacza mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji. Aresztowany w 1945 roku i wywieziony do Związku Radzieckiego, powrócił do Czechosłowacji w 1949 roku. Ułaskawiony od wyroku śmierci resztę życia spędził w więzieniu, gdzie zmarł z wycieńczenia w 1957. Istotna jest jego głęboka wewnętrzna przemiana duchowa, jaka dokonała się

¹ Dr hab., węgierski historyk i dyplomata, od 1980 r. utrzymywał stałe kontakty z polską opozycją antykomunistyczną, a następnie z NSZZ „Solidarność”. W latach 1988–1989 pracował naukowo w Instytucie Badań nad Węgry. Po upadku komunizmu rozpoczął pracę w urzędzie pierwszego demokratycznego premiera Józsefa Antalla jako doradca ds. mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji. W 1993 r. rozpoczął pracę w Instytucie Środkowoeuropejskim, jednocześnie prowadził zajęcia wyższych uczelniach. W 1998 roku podjął służbę dyplomatyczną w węgierskim MSZ. W latach 2001–2005 był attaché kulturalnym i prasowym ambasady węgierskiej w Warszawie, a od jesieni 2008 roku był radcą politycznym w tejże ambasadzie. Autor kilkudziesięciu publikacji naukowych, w tym prac i edycji dokumentów o Jánosu Esterházym, oraz o tematyce polskiej, jak np. *Jerzy Popiełuszko. Életrajz*, Bern 1989. Email: molnarimre56@gmail.com.

w najtrudniejszym okresie życia. Doprowadziła ona do szukania sensu cierpienia w Krzyżu Chrystusa. Jej owocem stała się niezłomna postawa przebaczenia i pojednania w duchu miłosierdzia, poświadczona licznymi relacjami ówczesnych.

Słowa kluczowe: *János Esterházy (1901–1957), teologia cierpienia, historia najnowsza Europy środkowej*

1. Wstęp

Z żywotów świętych wiemy, że człowiek, który poddaje się woli Boga przyjmując łaskę Bożą, staje się Znakiem. Świętość jako powołanie człowieka ochrzczonego polega na naśladowaniu Chrystusa ubogiego, pokornego, dźwigającego krzyż². Święci i błogosławieni są znakiem epoki, w której przyszło im żyć³. Daną epokę możemy najlepiej scharakteryzować i zinterpretować poprzez znaki z życia świętych i błogosławionych. Sługa Boży János Esterházy, którego proces beatyfikacyjny rozpoczął się 25 marca 2019 roku w Krakowie, staje się coraz bardziej błyszczącym znakiem swojej epoki.

2. Biogram⁴

Hrabia János Esterházy urodził się 14 marca 1901 roku w miejscowości Nyitraújlak (Veľké Zálužie, Słowacja) jako syn Polki, hrabiny Elżbiety Tarnow-

² Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, rozdz. 41, p. 1.

³ S. Nagy, *Chrystus w Kościele. Zarys eklezjologii fundamentalnej*, Wrocław 1982, s. 269–279; A. Lang, *Fundamentaltheologie*, Bd. 2: *Der Auftrag der Kirche*, 3 Aufl. München 1962, s. 167–171.

⁴ Ważniejsze polskojęzyczne biograficzne opracowania na temat J. Esterházy'ego: I. Molnár, *Zdradzony bohater. János Esterházy (1901–1957)*, Warszawa 2004; A. Adamczyk, *János Esterházy na miarę ojca narodu*, „Pedagogika Ojcostwa. Katolicki Przegląd Społeczno–Pedagogiczny”, 1/2011, s. 356–366; I. Molnár, „Kierować się głosem sumienia i przykazaniem miłości”. *Biografia Jánosa Esterházego (1901–1957) w świetle kontaktu z Polską*, „Wieki Stare i Nowe: Tom specjalny: Ludzie i elity pogranicza”, Katowice 2012, s. 272–296; *János Esterházy: męczennik dwóch narodów: polskiego i węgierskiego*, red. I. Molnár, Budapeszt–Warszawa 2015; A. Adamczyk, *János Esterházy (1901–1957): polityk, parlamentarzysta męczennik*, Warszawa 2019; K. Hedvig Górny, *Hrabia niezłomny. János Esterházy (1901–1957)*, „Biuletyn IPN. Pismo o Najnowszej Historii Polski”, 169(2019)12, s. 117–123.

skiej i hrabiego Jánosa Mihály Esterházyego. Oprócz Jánosa, polsko-węgierska para miała jeszcze dwie córki, Lujzę i Marię. To wzorcowe, pełne miłości małżeństwo zakończyło się niestety po siedmiu latach wraz z niespodziewaną śmiercią ojca hrabiego Jánosa Mihály. Od tego momentu polska matka samotnie wychowywała swoje pól sieroty na posiadłości męża w historycznej, północnej części Węgier (na terenie dzisiejszej Słowacji). W 1924 roku János Esterházy poślubił hrabinę Livię Aglaję Serényi. Z małżeństwa tego urodziło się dwoje dzieci, János i Alice. Kolejne dziejowe sprawy, że dorosły János Esterházy stał się przywódcą blisko miliona Węgrów z ówczesnych Górnych Węgier (dzisiaj Słowacja), którzy w traktacie trianońskim, w 1921 r. zostali przyłączeni do Czechosłowacji. Karierę polityczną rozpoczął w 1932 roku jako przewodniczący Krajowej Partii Chrześcijańsko-Socjalnej⁵. W roku 1935 został posłem do Parlamentu w Pradze, wybrany z okręgu koszyckiego. Po rozpadzie Czechosłowacji w marcu 1939 r. został jedynym posłem pochodzenia węgierskiego w parlamencie niepodległej Słowacji. Jako obrońca praw węgierskiej grupy etnicznej, opierając się na stworzonej przez siebie idei „słowackiej rodziny węgierskiej”, głosił jedność wszystkich warstw społecznych mniejszości węgierskiej, jak sam powiedział: „niezależnie od swojego pochodzenia lub innych okoliczności”⁶. Oprócz regularnej pomocy dla grup społecznych znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej, jako mecenas wspierał rozwój życia artystycznego i religijnego Węgrów zamieszkałych w Czechosłowacji.

Mimo iż jego osoba znajdowała się w krzyżowym ogniu ciągłych ataków, nigdy nie przestawał podkreślać znaczenia środkowoeuropejskiego, wspólnego przeznaczenia i pojednania (w pierwszej kolejności węgiersko-słowackiego). Nie tylko słowami określał naród słowacki bratnim narodem, ale także konkretnymi czynami pomagał ludziom narodowości słowackiej, którzy w 1938 roku, po arbitrażu wiedeńskim trafili na Węgry. W roku 1939, po wybuchu II wojny światowej, brał czynny udział w przyjmowaniu polskich uchodźców na Węgrzech, za co został objęty nadzorem policyjnym w nowo powstałej Słowacji, gdzie przez długi czas odmawiano mu oficjalnej rejestracji partii. Ze swoimi stronnikami partyjnymi mógł się komunikować jedynie poprzez osobiste wizyty lub za pośrednictwem prasy węgierskiej. Swoją politykę budował na potrój-

⁵ Partia Chrześcijańsko-Socjalna w swoim programie nawiązywała do społecznego nauczania Kościoła Katolickiego, szczególnie do *Rerum Novarum* Leona XIII.

⁶ „Dziennik Magyar Hírlap” („Kurier Węgierski”), 1. I. 1942, s. 1.

nym filarze — chrześcijańskim, narodowym i społecznym. Ideologie nazistów i strzałokrzyżowców⁷ odpierał słowami: „Naszym znakiem jest krzyż!” W tym czasie prawdopodobnie nie zdawał sobie jeszcze sprawy, że krzyż w jego życiu nie jest tylko znakiem, ale i drogą. Równie mocno potępiał komunistyczny ustrój państwowy, oparty na fundamencie ideologii bolszewickiej. Głośno mówił o zbrodniach popełnionych przez Niemców w obozach koncentracyjnych i przez sowietów w Katyniu. W 1942 roku jako jedyny poseł w słowackim parlamencie odrzucił głosowanie za ustawą o deprotowaniu Żydów do Rzeszy Niemieckiej. Następnie ratował życie wielu prześladowanym Żydom, pomagając im w ucieczce na Węgry. Poszukiwało go gestapo, aresztowali go strzałokrzyżowcy, a za rządów Tiso słowacki sąd skazał go na pół roku więzienia. W ostatnich miesiącach wojny ukrywał się w Bratysławie.

Po roku 1945, zamiast wyjechać na Zachód, świadomie wybrał czekające go niechybnie prześladowania i tortury. Matka i starsza siostra Lujza wyjechały wówczas do Francji. Lívia, żona Esterházyego, wraz z dwójką dzieci wyjechała do Budapesztu. Jego młodsza siostra Maria, która w 1931 roku poślubiła polskiego oficera, hrabiego Franciszka Mycielskiego, wróciła w czasie wojny wraz z rodziną z okupowanej Polski do Nyitraújlak, do pałacu Esterházy i została świadkiem trwających 12 lat prześladowań i cierpień swojego brata. János Esterházy w kwietniu 1945 r. zwrócił się do Komisarza Spraw Wewnętrznych Gustava Husaka, protestując przeciwko prześladowaniom i pozbawieniu praw Węgrów w Czechosłowacji, jako skutku dekretów Benesa. W odpowiedzi został aresztowany, a następnie przekazany w ręce NKWD i wraz tysiącami rodaków wywieziony z Czechosłowacji do Związku Sowieckiego, gdzie skazano go w Moskwie na 10 lat przymusowej pracy. W roku 1947, odbywając karę w Gułagu, został zaocznie skazany w Bratysławie na karę śmierci przez powieszenie. Po czterech latach zsyłki, ciężko chory, przewieziony został z powrotem do Czechosłowacji, celem wykonania wyroku. Komunistyczny prezydent Klement Gottwald zmienił zasądzoną mu karę śmierci na dożywocie.

Przez 12 lat Esterházy służył swoim rodakom jako prawdziwy polityk i chrześcijanin z powołania, a przez kolejne 12 lat zmagał się z cierpieniem w komunistycznych więzieniach. Dotknięty ciężką chorobą, zmarł męczeńską śmiercią

⁷ Skrajne polityczne ugrupowanie założone na Węgrzech w 1935 roku, ideowo nawiązujące do niemieckiego narodowego socjalizmu.

8 marca 1957 roku w Mirovie na Morawach, otoczony ogromnym szacunkiem współwzięniów, którzy byli przekonani o jego świętości. Do ostatniego momentu modlił się zarówno za swoich dobroczyńców, jak i wrogów, dając świadectwo chrześcijańskiego człowieczeństwa i miłości bliźniego. W duchu pokuty swoim życiem i strasliwym cierpieniem, jak i powolną śmiercią w męczarniach ofiarował się Bogu. Po śmierci Esterházyego, władze odmówiły rodzinie wydania szczątków⁸. Jego pogrzeb mógł odbyć się dopiero 60 lat po śmierci (w 2017 r.) zgodnie z jego ostatnią wolą, na ziemi ojczystej, u podnóża góry Zobor.

Esterházy, jako osoba świecka wierząca w Chrystusa, od samego początku za swoje powołanie i dewizę życiową uznawał obronę „odziedziczonego po naszych przodkach” krzyża (wiary chrześcijańskiej), ziemi (ojczyzny) i żyjących tam ludzi, do których zwracał się tymi słowami:

Ani na moment nie traćmy sprzed oczu wielkich skarbów naszego serca i duszy, jakimi są nasza narodowa tożsamość oraz wiara w naszego Pana [Jezusa] Chrystusa. Pielęgnowujmy ten skarb, chrońmy go, bo jest on jedynym przyjaznym bogactwem, którego nikt nam nie może odebrać, a którego cudowna moc pomoże nam przetrwać choćby i najcięższe próby⁹.

Swoją misję polityczną, opartą na fundamentach encykliki *Rerum Novarum*¹⁰, spełniał z poczuciem powołania zakorzenionego w głębokiej wierze chrześcijańskiej. Pod koniec II wojny światowej nie uciekł na Zachód, nawet gdy zbliżała się armia sowiecka, ponieważ uznał, że w nadchodzących, trudnych czasach powinien zostać u boku rodaków, których dotychczas reprezentował. Hrabia János Esterházy zdawał sobie sprawę z tego, co go czeka, a mimo to pozostał na Słowacji, na rodzinnej ziemi. Podjął decyzję zrodzoną z wiary, dobrowolnie biorąc na siebie krzyż i idące za nim znieśławienie, upokorzenie i niekończące się cierpienie.

⁸ I. Molnár, *Życie i męczeństwo Jánosa Esterhazyego*, Budapeszt 2022, s. 443.

⁹ Dziennik „Új Hírek” („Nowe Wieści” — przyp. tłum.), Bratysława, 1940, nr 1 Świąteczny, s. 3.

¹⁰ Leon XIII, *Rerum novarum*, oprac. J. Piwowarczyk, Kraków 1933.

3. Rozdroże: On postanawia podążać za Jezusem...

Wiosną 1945 roku, wraz z „wyzwoleniem” tych terenów przez nowego okupanta, tj. wojska sowieckie, znalazł się na rozdrożu i zdał sobie sprawę, że nie może kontynuować swojego dotychczasowego życia, ani pracy jako polityk, bo na tym polu nie ma już dla niego przyszłości. Rozwiązaniem mógł być wyjazd na Zachód, ale będąc wiernym swojemu powołaniu, zrezygnował z ucieczki. Wiedział, że ci za których wziął odpowiedzialność, będą go potrzebować w nadchodzących trudnych czasach. Nawiązał do tego w ostatnim okólniku, który napisał po powrocie do domu, po wyjściu z aresztu strzałokrzyżowców w Budapeszcie, jeszcze jako polityk: „Przewodniczenie przejąłem znów w trudnych okolicznościach, ale niezachwianie ufam Bogu Węgry, że pomoże mi, a przede mną całą węgierską rodzinę”¹¹. Tak więc w 1945 roku wybrał drogę wiodącą do Boga. Ze względu na swą wiarę i miłość, świadomie wybrał drogę cierpienia i ofiary, podobnie jak kiedyś jego Mistrz, Jezus, który z miłości poświęcił życie za ludzi. Taka sama miłość skłoniła Jánoša Esterházyego do złożenia siebie samego w ofierze Bogu, poprzez podążanie za Jezusem drogą Golgoty¹². Sam o tym pisał w liście do swojej siostry Luizy:

Pod koniec wojny, mniej więcej wtedy, gdy rozpoczęło się oblężenie Budapesztu, zacząłem się modlić, żeby dobry Bóg pozwolił, abym oczyszczony za cenę cierpienia i niedostatków, stał się godnym Go naśladować. A ponieważ o to prosiłem, o to się modliłem, to kiedy zabrali mnie Rosjanie, a także potem, byłem całkowicie spokojny — a kiedy już czułem, że moja sytuacja jest bardzo trudna, powiedziałem sobie po prostu, że nie wolno poddawać się zwątpieniu ale należy się cieszyć, ponieważ Pan Jezus wysłuchał moją prośbę¹³.

¹¹ Cyt. za: I. Molnár, *Życie*, dz. cyt., s. 281: *Ostatni okólnik Eszterhazyego do organów Partii Węgierskiej*, 21.02.1945.

¹² Podobną postawę dobrowolnego pójścia za Chrystusem, razem z Jego cierpieniem, rozważa w *Rozmyślaniach* św. Urszula Ledóchowska. M. Pagacz, *Gotowość do cierpienia z Chrystusem w pismach św. Urszuli Ledóchowskiej*, „Forum Teologiczne”, 22/2021, s. 223–234.

¹³ List Esterházyego do siostry Luizy pisany ze szpitala zakaźnego w: *Księga Pamięci Sługi Bożego Jánoša Esterházyego*, t. III, oprac.: I. Molnár, Budapeszt 2021, s. 50. Z fragmentu tego można wysnuć bezpośrednio paralelę do nauczania św. Jana Pawła II, który o cierpieniu mówił: „Cierpienie jest wielką tajemnicą, ale z łaską Jezusa Chrystusa staje się bezpieczną drogą ku szczęściu wiecznemu. Doprawdy ból jest odpowiednim środkiem, by stawać się coraz

Nieżyjący już ksiądz katolicki László Paxy¹⁴, zgłębiając korespondencję Jánoša Esterházyego zapytał:

Czy nie mógłby zrobić czegoś więcej dla narodu wyjeżdżając na Zachód, tak jak robili to inni, i pracując tam dla dobra rodaków? Czy właściwym rozwiązaniem było pozostanie tu i pogodzenie się z morzem cierpienia i udręki? Jeśli rozważymy nasze decyzje i wybory z punktu widzenia krótkiego życia na ziemi, jeśli ofiarę i miłość umieścimy na ostatnim miejscu łańcucha naszych wartości, to zachowanie hrabiego możemy uznać za nieudolne i bezmyślne. Jest to jednak pogański sposób postrzegania życia, który krzyż i cierpienie uznaje: za głupotę, a w każdym przejawie poświęcenia i miłości nie widzi sensu. Natomiast z perspektywy chrześcijańskiej zachowanie i poświęcenie Jánoša Esterházyego nabiera znamion heroicznego ducha¹⁵.

O takim właśnie chrześcijańskim sensie cierpienia św. Jan Paweł II pisał, że może ono stać się środkiem prowadzącym do zbawienia, jeśli jest przez człowieka w odpowiedni sposób interpretowane i przyjmowane. Tak rozumiane cierpienie może mieć pedagogiczny wymiar, ponieważ może służyć Bogu do uszlachetnienia i uświęcenia człowieka. Człowiek, który cierpi, poprzez swoją ofiarę przyczynia się do uświęcenia nie tylko siebie samego, ale również bliźnich, a przede wszystkim tych, którzy jakkolwiek mu służą¹⁶.

Sam Esterházy był tego świadom. W jednym z przemówień powiedział nawet, że służba rodakom w duchu chrześcijańskim wymaga poświęceń. „Z naszej historii dowiadujemy się, że zwyciężają tylko te przedsięwzięcia, które mają męczenników”¹⁷.

Im większej udręki doznawali ci, o których się troszczył, tym większa stawała się jego determinacja¹⁸, by nie rezygnować, a solidaryzować się z rodakami

zażyłymi przyjaciółmi Jezusa, który chce być świadkiem i wsparciem naszego istnienia”. Cyt. za: I.M. Strojek, *Wybór i zestawienie tekstów Jana Pawła II na temat sensu i godności ludzkiego cierpienia*, „Łódzkie Studia Teologiczne”, 24/2015, z. 3, s. 150.

¹⁴ László Paxy (1920–2002), katolicki ksiądz pełniący posługę kapelana Węgrów na Słowacji.

¹⁵ L. Paxy, *Przesłanie ze szpitala zakaźnego* [w:] *Sługa Boży Jánoš Esterházy. Księga pamięci* t. III, s. 61.

¹⁶ I. M. Strojek, *Wybór i zestawienie tekstów Jana Pawła II*, dz.cyt., s. 155–158.

¹⁷ Dziennik „Esti Újság” („Gazeta Wieczorna”), 14. V. 1939, s. 1.

¹⁸ Na podstawie dekretów Benesza i rządowego programu nowej Republiki Czechosłowackiej, opartego na zasadzie winy zbiorowej, mniejszość węgierska została skazana na całkowite pozbawienie majątku oraz praw obywatelskich i wydalenie z kraju.

i dzielić wraz z nimi cierpienie w krzyżu. Przyjęcie na siebie cierpienia zaczęło odnosić się do najbliższych mu osób. Po aresztowaniu, w Bratysławie przeszedł pierwszą próbę związaną z torturami podczas przesłuchania w więzieniu NKWD, utworzonym naprędce w piwnicach Dyrekcji Kolei przy ul. Kempelena, o czym pisał później w liście do rodziny:

Nawet gdy siedziałem w piwnicy na ul. Kempelena i zapoznawałem się ze zwyczajami tych, którzy mnie gościli (tj. głód, różne formy nękania, bicie — przyp. red.), z przerażeniem myślałem, że i Wy możecie znaleźć się w takiej sytuacji... Muszę szczerze przyznać, że prawie oszalałem, gdy pomyślałem, że dzieci miałyby doświadczyć takich cierpień. Modliłem się, błagając najmiłosierniejsze Serce Pana Jezusa, aby Was uchroniło — a ta troska o Was i o dzieci była troską ojca i rodzica o swoje niewinne dzieci¹⁹.

Jest to więc w chrześcijańskim sensie opis cierpienia zastępczego, które według wzoru chrystusowego (J, 13, 1–15) zakłada przenoszenie nabytych przez nie zasług na korzyść innych²⁰.

Podobnie widzi to ksiądz Paxy, kiedy pisze:

To jest taki sam duch, jaki był w Jezusie. Jezus nie był związany własnym cierpieniem, lecz losem tych, za których wziął na siebie morze udręk i upokorzeń... Cały list Jánoša Esterházyego przepełnia uczucie cierpiącej miłości, powodujące zapomnienie o samym sobie, pełne troski o najbliższych, a ta bezinteresowna miłość zwiększyła się i wzmocniła w wyniku ciężkich przeżyć doznanych w więzieniu²¹.

W ten sposób uwięziony Esterházy przyjął na siebie cierpienie swoich bliskich i modlił się za nich, ufając miłosiernemu Sercu Jezusa, który za nas cierpiał. Z tego samego powodu zaakceptował zarzucane mu podczas procesu w Moskwie czyny, których nie popełnił. Zagrożono mu wówczas deportacją najbliższych, jeśli nie podpisze aktu oskarżenia. Przyznając się do sfingowanych

¹⁹ I. Molnár, *Sługa Boży...*, dz. cyt., s. 50.

²⁰ M. Kuźniar, *Psychofizyczny i duchowy wymiar cierpienia ludzkiego*, [w:] *Człowiek chory i umierający. Możliwości wsparcia i formy pomocy*, red. J. Stala, Kraków 2014, s. 54–55.

²¹ L. Paxy, *Przeżycie...*, dz. cyt., s. 60.

przestępstw, przedstawionych w akcie oskarżenia²², uratował swoich bliskich przed męką, jaka czekałaby ich w wyniku deportacji.

Z odpowiedzialnością równą trosce ojca o dzieci i rodzinę myślał także o węgierskiej grupie etnicznej na Słowacji. Do jej członków konsekwentnie zwracał się jak do swoich braci, którym również chciał ulżyć w cierpieniu²³.

Ta postawa towarzyszyła mu w wielu wyniszczających obozach jenieckich i więzieniach. W czasie okrucieństwa doświadczanego w Związku Radzieckim uświadomił sobie moc wiary i modlitwy, która potrafiła przezwyciężyć najokrutniejsze warunki więzienne i nawet w najstraszniejszych sytuacjach zapewniała mu pocieszającą bliskość Boga²⁴. Skazany w Moskwie na 10 lat pobytu w łagrze, pozbawiony całego ziemskiego dobytku (nawet ubrania)²⁵, musiał rozpocząć nowe życie w syberyjskim obozie śmierci. Jedyne, czego nie mogli go pozbawić, to wiara. Widać to wyraźnie w wysłanym przez niego do rodziny pierwszym znaku życia, wiadomości, z której bliscy dopiero dwa lata po wywózce dowiedzieli się o jego losie i miejscu pobytu. Była to kartka papieru, która dotarła przez Polskę jesienią 1947 roku i na której znalazły się następujące słowa, napisane po polsku:

János prosi o przekazanie matce (Etusi, jego dzieciom — Jánosowi, Alice i Lulu), jestem zdrów. Dostałem 10²⁶. [...]. Nie tracę wiary. Pan Bóg i wszyscy nasi święci pomagają mi tu. Modłę się za Was i za wszystkich. Błogosławię i ściskam Was wszystkich. Bibi²⁷.

W tym szczególnym znaku życia Esterházy ukrył trzy ważne przesłania: pierwsze dotyczy tego, czego prosił od swoich rodaków: zachował swoją wiarę.

²² Rzekome wspieranie faszystów, antysowiecka propaganda, szpiegostwo itp.

²³ I. Molnár, *Życie...*, dz. cyt., s. 281.

²⁴ *Naszym znakiem jest Krzyż. Życie...*, Dolne Obdokowce 2020, s. 23.

²⁵ Na podstawie dokumentów opisujących cierpienia Jánosa Esterhazyego, a zawierających zapiski Marii Esterhazy Mycielskiej wiadomo, że jadący z nim pospoliccy przestępcy zabrali mu wszystko, zdjęto z niego wszystkie ubrania trafił więc do łagru tak, jak go stworzył Pan Bóg, tylko w narzuconym złachmiałym płaszczu. I. Molnár, *Ułaskawiony na śmierć*, Budapeszt 2021 (wydanie 3. rozszerzone), s. 45.

²⁶ Najwyższy sąd w Moskwie skazał go na 10 lat pracy w obozie poza kołem podbiegunowym, gdzie wkrótce zachorował na gruźlicę płuc.

²⁷ Bibi — tak nazywano Jánosa w dzieciństwie, *Naszym znakiem jest krzyż. Życie...*, Dolne Obdokowce, 2020, s. 25.

Drugie przesłanie dotyczy tego, że dzięki swojej wierze doświadczył obecności Boga i świętych, którzy pomagają znieść krzyż cierpień. Trzecim przesłaniem chce niemal pocieszyć swoich bliskich. Nie prosi ich, aby modlili się za niego (aby jakoś wytrzymał, przetrwał cierpienia), ale daje im do zrozumienia, że to on modli się za swoich bliskich, ale już nie tylko za swoich ukochanych, ale „za wszystkich”. O tym, że wiadomość ta, równoznaczna z wyznaniem wiary w Boga, napisana była nie tylko po to, by pocieszyć rodzinę, ale zawierała też prawdziwie przeżyte doznania, wspominał wywieziony razem z Jánosem Esterházym, współwiezień Mihály Csáky, który cudem przeżył okrutne zesłanie:

Panowały tam warunki godne ubolewania, od których gorszych nie można sobie wyobrazić. Sprowadzeni tu z Europy Środkowej jeńcy, jedni szybciej, drudzy wolniej, tracąc wszelkie nadzieje, stopniowo odzierani z człowieczeństwa, załamywali się fizycznie i psychicznie. Z Esterházym było inaczej. Gdy inni tonęli, on wznosił się, rósł z dnia na dzień i z męża stanu stał się człowiekiem w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu. [...] Porzucił ludzkie ułomności i przyświecały mu już tylko wyższe, bardziej święte cele. [...] swą głęboką chrześcijańską wiarę, niezachwianą węgierską świadomość tożsamości i bezgraniczną ufność w zwycięstwo prawdy wykorzystywał, by pocieszać i podnosić na duchu swych towarzyszy niedoli²⁸.

Ciężko chory na gruźlicę, trafił do szpitalnego łagru Sangorodok w Protoku, gdzie spotkał Józsefa Hetényiego — młodzieńca, który mając zaledwie 16 lat został wywieziony z komitatu Vas²⁹. Z jego relacji dowiadujemy się, że wycieńczony fizycznie János Esterházy, „wychudzony, że aż litość budzi... sama skóra i kości... z cudowną cierpliwością znosił swoje cierpienia”. Pomimo ciężkiej choroby płuc, „promieniowała z niego duchowa siła, a nikt nie słyszał, żeby narzekał na swój los”. Hetényi nazywa Esterházyego, „cierpiącym Chrystusem Węgrów”, od którego nikt nie słyszał żadnej skargi. Zamiast narzekania, pocieszał i podtrzymywał na duchu współwięźniów³⁰.

W obozach było też wielu zwykłych przestępców, których obecność również przysparzała mu cierpień. „Przeklinali, bluźnili, obrzucali wyzwiskami i kpili

²⁸ M. Csáky, *Heroizm w XX wieku*, „Nowa Hungaria”, 30.05.1959, s.1.

²⁹ Komitat Vas, to Zachodniowęgierski okręg administracyjny.

³⁰ J. Hetényi, *Cierpiący Chrystus Węgrów* [w:] I. Molnár, *Ułaskawiony na śmierć*, s. 159.

z modlącego się Jánosa”³¹. Strażnicy również dostrzegli, jak gorliwie się modlił, ale nie krzywdzili go za to. Myśleli nawet, że jest księdzem. Jego religijność w tych sowieckich łagrach tak bardzo się pogłębiła, że osiągnął poziom kontemplacji, o którym później osadzeni z nim księża i zakonnicy mogli mówić tylko z podziwem i głębokim szacunkiem³².

A zatem János Esterházy swoją coraz mocniejszą wiarą i gorliwą modlitwą zbliżył się do Pana Boga, którego obecności i pomocy doświadczył wielokrotnie. Jednocześnie w jego duszy rosły i wzmacniały się nadzieja oraz zaufanie do Niego. Kiedy wrócił do Bratysławy, odwiedziła go w więzieniu młodsza siostra Mária. W liście do ich siostry Luizy, która mieszkała w Paryżu napisała:

Kiedy powiedziałam, że Franek chce zmienić pracę i prosi o modlitwę, odpowiedział tylko: »dobrze, będziemy się modlić«. Powiedział to takim tonem, jakby odpowiadał na czyjąś prośbę, będąc pewnym, że ją spełni. Naprawdę musi mieć z Nim³³ bardzo bliską, intymną więź. Być może brzmi to głupio, ale naprawdę tak jest³⁴.

Wiosną 1949 roku, po powrocie z łagru, János trafił na krótko do szpitala, gdzie mógł napisać kilka listów do swoich bliskich³⁵. W jednym z nich opisał, kim byli „nasi wszyscy święci”, którzy mu pomagali, do których zwracał się w obozach radzieckich przedstawiając swoje intencje modlitewne:

A teraz moje drogie Maminko i Lulko, wymienię Wam po kolei tych, których przez cały ten czas, przynajmniej dwa razy dziennie, prosiłem o pomoc: Najmiłosiernejsze Serce Pana Jezusa, Niepokalane Serce Najświętszej Maryi Panny, Anioł Stróż, św. Teresa od Dzieciątka Jezus i István Kaszap, św. Jan Ewangelista, św. Józef, św. Tomasz, św. Piotr Apostoł, św. Paweł Apostoł, św. Jakub Apostoł, św. Benedykt, św. Gellert, św. Stefan Król, św. Emeryk, św. Władysław Król, Matka Boża Patronka Węgrów, św. Małgorzata Arpadówna, św. Elżbieta Węgierska, św. Jadwiga Królowa, św. Elżbieta z Hesji, św. Anna,

³¹ I. Molnár, *Ułaskawionyna śmierć*, dz. cyt., s. 49.

³² J. Orosch, *Nie bójmy się nazywać Esterhazyego świętym*, „Magyar Nemzet” („Naród Węgierski”), 21. X. 2021 <https://magyarnemzet.hu/kulfold/2021/10/orosch-janos/> [stan z dn. 23.01. 2023].

³³ Czyli ze Stwórcą.

³⁴ I. Molnár, *Ułaskawiony na śmierć*, dz. cyt., s. 85.

³⁵ Te listy oraz pamiętniki i listy jego siostry, Marii Esterházy-Mycielskiej, stanowią jeden z głównych dowodów w procesie beatyfikacyjnym sługi Bożego, Jánosa Esterházy’ego.

Matka Boża Dzikowska³⁶, św. Stanisław Kostka, św. Andrzej Bobola, św. Kinga, Matka Boska Częstochowska, Matka Boska Ostrobramska³⁷, św. Franciszek, św. Ignacy, św. Antoni, św. Alojzy, św. Ilona, Matka Boska Fatimska, Matka Boska z Lourdes, Matka Boska z Máriavölgy³⁸, Matka Boska z Csiksomlyó³⁹. Miłosierdzie wystuchiwali moich próśb i pomagali mi⁴⁰.

Dla Sługi Bożego Jánosa Esterházyego modlitwa była środkiem, za pomocą którego jego relacja z Bogiem została wzmocniona i spełniona. Niektórzy ze współwięźniów, po uwolnieniu, osobiście opowiadali siostrze Marii, że „faktycznie modli się cały dzień”⁴¹. Ktoś opowiadał też, że János „głównie się modli, wcześniej służył do mszy, czyta gazety, czasem żartuje lub udziela im (duchowych) rad”⁴².

W listach pisanych do najbliższych po powrocie z Gułagu w Bratysławie widoczne są wyraźnie intencje, w jakich modlił się Sługa Boży János Esterházy, coraz bardziej zbliżając się do Chrystusa. Prześledźmy kolejno te intencje.

4. Za siebie samego

Będąc jeszcze czynnym politykiem, w jednym ze swoich wystąpień w 1939 roku wspomniął o wyznawanym przez siebie systemie wartości:

Żyjemy w nieskończenie poważnych i niezwykle trudnych czasach, w których wzrosła nasza odpowiedzialność wobec Boga, naszego narodu, naszej rodziny, naszych potomków i nas samych. Ale bierzemy na siebie tę odpowiedzialność [...] ponieważ nasze zaufanie i wiara w Boską prawdę są niezachwiane⁴³.

³⁶ Wizerunek Matki Boskiej w prywatnej kaplicy pałacu Tarnowskich.

³⁷ Wizerunek Matki Boskiej w kaplicy ostrobramskiej w Wilnie.

³⁸ Wizerunek Matki Boskiej w kościele paulinów w Marianke (Marientahl) pod Bratysławą.

³⁹ Wizerunek Matki Boskiej w kościele franciszkanów w Csíkszereda (Siedmogród, Rumunia).

⁴⁰ Z listu Jánosa Esterházyego (rękopis) napisanego do jego siostry Luizy 24.05.1949, (rękopis) archiwum rodziny Esterházy.

⁴¹ I. Molnár, *Utaskawiony na śmierć*, dz. cyt., s. 173.

⁴² Tamże, s. 175.

⁴³ Tamże, s. 287.

Cierpiąc w niewoli i doświadczając własnej słabości i grzechu, János Esterházy „myślał też o sobie i modlił się też za siebie samego. Ale nie prosił o zdrowie, ani o uwolnienie lecz o to, co było dla niego najważniejsze, aby mógł dobrze przygotować się do spotkania z Bogiem, które mogło nastąpić w każdej chwili”⁴⁴.

Najbardziej bałem się, że będę musiał umrzeć bez spowiedzi i Komunii Świętej. Dlatego modliłem się codziennie do św. Teresy i Istvána Kaszapa⁴⁵ prosząc o wstawiennictwo u Pana Jezusa, aby pozwolił mi przed śmiercią przyjąć sakramenty... a gdybym nie mógł wypowiadać się i przyjąć Komunii Świętej zanim umrę, to prosiłem o świadomość w godzinie mojej śmierci, abym z Jego pomocą mógł modlić się gorliwie i żałować za grzechy, by doczekać się zbawienia⁴⁶.

Dla Sługi Bożego Jánosa Esterházyego ważniejsze ponad wszystko było pozostanie w stanie łaski uświęcającej w chwili, gdy Bóg powoła go do siebie. Nie bał się tej chwili, lecz obawiał się utraty relacji, dzięki której żył i która utrzymywała go przy życiu. Życiu w łasce, którą w łagrze czerpał z ofiary duchowej, a później w czechosłowackich więzieniach z rzeczywistych sakramentów. W swojej głębokiej pokorze zdawał sobie sprawę, że nie będzie w stanie wytrwać sam bez pomocy. Dlatego błagał o wstawiennictwo świętych i zwracał się do tych, o których wiedział, że poddani próbie przeszli ją pomyślnie, ponieważ otrzymali wszystko, co było im do tego niezbędne. Wiedział, że może liczyć na ich pomoc.

⁴⁴ L. Paxy, *Przesłanie...*, dz. cyt., s. 64.

⁴⁵ István Vilmos Kaszap (1916–1935), węgierski nowicjusz Towarzystwa Jezusowego, wcześniej utalentowany sportowiec. Zmarł w opinii świętości. Pochowany w Székesfehérvár, w kościele poświęconym pamięci Ottokára Prohászki. Proces beatyfikacyjny Kaszapa został zainicjowany przez diecezję Székesfehérvár w 1942 roku. Dnia 16 grudnia 2006 roku papież Benedykt XVI uznał heroiczną cnót. J. Schäfer, *Stephan Kaszap* [w:] *Ökumenischen Heiligenlexikon* – https://www.heiligenlexikon.de/BiographienS/Stefan_Istvan_Kaszap.html, [dostęp 8.2.2023].

⁴⁶ List Jánosa Esterházyego, 1949, [w:] *Sługa Boży...*, dz. cyt., s. 52. Prośba Jánosa Esterházyego została spełniona w chwili jego śmierci. Patrz: wypowiedź Jána Janků na ten temat [w:] I. Molnár, *Ułaskawiony na śmierć*, dz. cyt., s. 195–166.

5. Za odpuszczenie grzechów

W listach pisanych do rodziny János Esterházy wielokrotnie porusza temat łaski skruchy, która była dla niego ważniejsza ponad wszelkie inne prośby. Akt skruchy wiąże się z łaską dźwignia krzyża:

Teraz mam jeszcze jedną wielką prośbę. Módlcie się o to, abym ja potrafił modlić się naprawdę gorliwie, szczerze żałować za grzechy oraz z pokorą i radością nieść swój krzyż. O to was proszę i z góry bardzo dziękuję⁴⁷.

Częste kontemplacje i żarliwe modlitwy ukształtowały w jego duszy głęboką skruchę:

Kiedy wyrażałem żal za grzechy, od razu naszła mnie myśl, że jako ojciec byłbym w stanie zabić każdego, kto by torturował lub zabił moje niewinne dzieci. To jest zrozumiałe! A jeśli tak jest i jest to zrozumiałe, to co mam myśleć o Maryi Pannie? Jak musiało cierpieć Jej dobre, Matczyne Serce podczas męki Jej jedyne dziecko, Syna Bożego? To ja grzesząc, przysporzyłem cierpienia naszemu Panu Jezusowi. To ja Go ubiczowałem i cierniem ukoronowałem, ja wymierzyłem Mu policzek swoimi grzechami i to przeze mnie krzyż naszego Pana Jezusa był tak ciężki, że upadł On trzykrotnie pod jego ciężarem, a potem umarł na krzyżu za moje grzechy. Co musiała czuć Najświętsza Maryja Panna? Jaki ból musiało odczuwać Jej Matczyne Serce, widząc straszne cierpienia Syna, tę krzywdę, którą ja wyrządziłem naszemu Panu Jezusowi? Ta przepelniona dobrocią Matka Boża, pomimo mej niegodziwości, trwa przy mnie, pomaga mi i błogosławi. To porównanie poruszyło mnie wielce i wzbudziło we mnie tak ogromny smutek, że od tej pory zacząłem modlić się zupełnie inaczej i całkiem inna stała się moja miłość do Najświętszej Maryi Panny⁴⁸.

„Tylko otwarta dusza, która potrafi wyjść spod skorupy egoizmu, jest w stanie współczuć swoim bliźnim i doceniać wszystko to, co Bóg zrobił i robi dla nas” — pisze w swoich rozważaniach na ten temat ks. Paxy i dodaje:

⁴⁷ Z listu Jánosa Esterházyego napisanego do jego siostry Luizy 24.05.1949, rękopis — archiwum rodziny Esterházy.

⁴⁸ Tamże.

Jedynie miłość, która doświadczyła cierpienia, można nazwać prawdziwą Miłością. Jeśli nauczymy się przyjmować cierpienie w tym samym duchu, co János Esterházy, pozwoli nam to dostrzec nasze udreki, ale nie dlatego, żebyśmy czuli się zgnębieni, lecz po to, by skłonić nas do prawdziwej pokuty i zwiększyć nasze życie modlitewne. Hrabia nauczył się modlić, a jego modlitwy miały wielką moc⁴⁹.

6. Za powrót do domu

Uwolniony János odbył również swoją wewnętrzną podróż. Chciał wrócić do domu, ale były też sprawy, które uważał za ważniejsze od tego. Pisał o tym wszystkim w liście do swojej siostry Luize:

A gdybym nie mógł wrócić do domu, niech Pan Jezus Chrystus sprawi, abym trafił w takie miejsce, gdzie będę mógł każdego ranka udać się na mszę i jak najczęściej przyjmować „komunię świętą, abym — umocniony przyjęciem najmiłosierdniejszego ciała Pana Jezusa”, mając taską uświęcającą — mógł żyć głęboko religijnym, katolickim życiem jak w Manrezie⁵⁰ i abym już za życia mógł należeć do Pana Jezusa, jako i w godzinie mojej śmierci. Chciałbym mieć mszał i modlitewnik, by przy ich pomocy móc się lepiej modlić⁵¹.

János Esterházy musiał znosić cierpienia z powodu fałszywych zarzutów, zbliżył się więc do Boga. Zwracał się z prośbami o pomoc do św. Teresy od Dzieciatka Jezusa i do Istvána Kaszapa. O co prosi Boga za ich wstawiennictwem, będąc w piekle Gułagu? O wolność dla siebie jako cierpiący w obozie jeniec? Nie! O sprawiedliwość lub rehabilitację jako niewinny człowiek? Nie! O przywrócenie mu majątku lub odszkodowania jako hrabiemu? Nie! O władzę jako polityk? Ależ gdzie tam! Nie modli się też o uzdrowienie swojego ciała, które jest w fatalnym stanie fizycznym. W swoim liście nawet nie wspomina o tych, przyziemnych, w jego mniemaniu, sprawach. Zamiast tego prosi w modlitwie, by mógł się wyspowiadać. A odpowiedź Pana nadchodzi szybko: „A dziś, kochana Luiko, jestem

⁴⁹ L. Paxy, *Przesłanie...*, dz. cyt., s. 62.

⁵⁰ Manresa, miasteczko w Hiszpanii, gdzie św. Ignacy Loyola u początku swój drogi poświęcał się ćwiczeniom duchowym. J. Kołacz, *Słownik języka i kultury jezuitów polskich*, Warszawa 2006, s. 166.

⁵¹ List Jánosa Esterhazyego [w:] *Sługa Boży...*, dz. cyt., s. 53.

w szpitalu w Bratysławie (więc nie w domu), jest tu kaplica, w której codziennie jest msza (w dni powszednie o 6 rano, w niedziele o 7 rano, ale nie chodzę codziennie, bo byłoby to trochę męczące), mam mszał (ten Twój stary), a Maryszka przyniesie mi modlitewnik... Cóż, jeśli nie jest to cudownym i stuprocentowym wysłuchaniem modlitwy, to jest niczym. Naprawdę nie da się bez łez podziękować za tyle łaski i miłosierdzia”⁵² — pisze János Esterházy w liście do swojej siostry Luizy, mając serce i duszę przepełnione wdzięcznością. To wdzięczność, podobnie jak to „stuprocentowe wysłuchanie” modlitwy, odczuwa się w wyniku doświadczenia boskiej łaski, która nauczyła Jánosa, aby porzucił podejście instynktowne i spojrzął na otaczający go świat z perspektywy życia wiecznego.

7. Za towarzyszy niedoli

Po powrocie ze zsyłki, w jednym z listów do krewnych, pisany w nieco lepszych warunkach szpitala zakaźnego w Bratysławie, Esterházy wspomina swoich towarzyszy, którzy jako młodzieńcy trafili do Gułagu i przetrzymywani byli w równie nieludzkich warunkach jak on. Pisał: „bardzo mi ich było żal”. Uczucia litości i solidarności skłoniły go do próby niesienia im pomocy jedyną bronią jaką posiadał — mocą modlitwy. Sługa Boży pisał:

Kiedy w 1946 roku trafiłem do tego obozu, w którym poznałem Leosię⁵³, mieszałem w jednym baraku z pewnym młodym Łotyszem (miał 19 lat). To dziecko pracowało tam gdzie ja.... Był bardzo miły. Było mi bardzo przykro, że znalazł się w takich warunkach w tak młodym wieku (skazano go na dziesięć lat). Ten chłopiec trafił do szpitala 25.12.46. Ja zachorowałem 9.01.47 (zapalenie płuc) i 13.01. przywieziono mnie do szpitala⁵⁴ i znalazłem się w jednej sali ze wspomnianym chłopcem. Nazywał się Peter Janulatis (reformackiego wyznania). [...] Kiedy trafiłem do szpitala bardzo źle się czułem, bo przed południem miałem gorączkę 40°C. [...] Gdy po kilku dniach poczułem się lepiej, zauważyłem, że mój mały przyjaciel jest tak słaby, że nawet nie może się ruszać, nie je, strasznie cierpi. Zapytałem panią doktor, co mu dolega,

⁵² Tamże, s 53.

⁵³ Leosia to prawdopodobnie polska pielęgniarka, która pomogła doręczyć list Esterhazyego do rodziny.

⁵⁴ Sangorodok (Sanitarnij Gorod — obóz szpitalny) w Protoku.

na co odpowiedziała, że chłopak został przyjęty do szpitala z zapaleniem opłucnej. Potem rozwinęło się u niego ropne zapalenie płuc, a na dodatek ma gruźlicę jamistą. Nie ma serca na właściwym miejscu, lecz bardziej w prawo, a jest ono tak słabe i niestabilne, że w każdej chwili może przestać bić. Na domiar złego, jego płuca i żołądek są w takim stanie, że nie da się ich uratować, zostało mu kilka dni życia. Wierzyłem jej, bo wyglądał okropnie. Był prawie nieprzytomny i nic nie jadł. Było mi go ogromnie żal. I wtedy zdecydowałem, że zacznę odmawiać nowennę⁵⁵ do św. Teresy od Dzieciątka Jezus i do Istvána Kaszapa. Ponieważ sam byłem jeszcze bardzo słaby i męczyła mnie nawet modlitwa, pomyślałem, że jeśli będę modlić się do obojga razem, św. Teresa i István Kaszap też to pochwalą. Niestety nie pamiętam dokładnie, w którym dniu zacząłem odmawiać nowennę, więc nie wiem też, kiedy ją skończyłem, ale zacząłem gdzieś pod koniec stycznia i skończyłem na początku lutego. Zacząłem się więc modlić. Dzień za dniem upływał, a stan chłopca bez zmian, nie je, jest praktycznie nieprzytomny. Pani doktor dziwiła się, że on jeszcze żyje, bo według niej powinien być już umrzeć. Ja zaś modliłem się i trzymałem za niego kciuki. Minął ósmy dzień, ale sytuacja się nie zmieniła. Lekarka powiedziała tego dnia, że zostały mu najwyżej 1–2 dni. Rankiem dziewiątego dnia zerkam z łóżka w jego stronę. Leży taki otumaniony i jęczy. Odmówiłem codzienną poranną modlitwę i zacząłem ostatnią modlitwę nowenny. Skończyłem i przysnąłem na chwilę. Gdy się obudziłem (nie wiem, która była godzina, bo nie mieliśmy zegarka), spojrzałem na łóżko chłopca i zobaczyłem go w pozycji półsiedzącej! Mogę powiedzieć, że w godzinie, w której skończyłem odmawiać nowennę, nastąpiła nagła poprawa stanu jego zdrowia — z przykrego, letargicznego stanu, który trwał przez wiele dni. Można rzec, że od procesu umierania przeszedł do takiego stanu, że wszyscy byli zdumieni, a najbardziej lekarka. Jeszcze tego samego dnia wrócił mu apetyt, przestał odczuwać ból i po dwóch tygodniach zaczął wstawać z łóżka. W marcu zabrali go na prześwietlenie i stwierdzili, że jamy opłucnej wróciły do normy. Od tej pory do mojego wyjazdu (15.02.1949) byliśmy razem, a on był zdrowy, palił papierosy i wychodził nawet w najzimniejsze dni. Wyzdrowiał całkowicie⁵⁶.

Nagle i niewytłumaczalne wyzdrowienie łotewskiego chłopca jest wspaniałe, ale wspanialsze są wiara i zaufanie, które skłoniły hrabiego do walki całym sercem i duszą o życie młodego, nieznanego mu człowieka, podczas gdy według wszelkich praw

⁵⁵ Cykliczna modlitwa odmawiana przez 9 kolejnych dni.

⁵⁶ List Jánoša Esterhazyego, [w:] *Sługa Boży...*, dz. cyt., s. 51–52.

natury ludzkiej stan chłopca był całkowicie beznadziejny. Czym to było, jeśli nie walką nadziei z beznadziejnością, walką duszy z marnym ciałem? [...] O szlachetnym duchu hrabiego Jánosa Esterházyego świadczy fakt, że o zdrowie dla siebie nie błaga, ale z niesamowitym zapałem walczy i modli się o życie łotewskiego chłopca, będącego innego wyznania. Czymże to jest, jeśli nie bezinteresowną, pozbawioną egoizmu miłością Chrystusową, stanowiąca dla nas przykład? — pisze ks. Paxy w swoich komentarzach⁵⁷.

Opinię tę potwierdza również mały epizod związany z Esterházym, który miał miejsce bezpośrednio po jego powrocie do aresztu policyjnego w Bratysławie i o którym bliski znajomy rodziny pan Szlovák doniósł siostrze Jánosa, Marii.

Płacząc, mówił nam, że słyszał, jak chory jest János, a jeszcze troszczy się o zdrowie współwięźniów. Ponieważ w policyjnym areszcie (pomimo wysokiej gorączki) nie dostał osobnej szklanki, wołał nie pić przez trzy dni, żeby nie zarazić innych. Niewiarygodne (ale prawdziwe)⁵⁸.

Mária odnotowała w swoim pamiętniku, że jeden ze współwięźniów Jánosa w Gułagu został wyleczony z ciężkiego szkorbutu dzięki Jánosowi, bo ten „oddał mu swój zapas cebuli”, jaką otrzymał w paczce od wdowy po ciężko chorym polskim profesorem, który też był jego towarzyszem niedoli, i którym opiekował się aż do śmierci w szpitalnym baraku⁵⁹.

Ze wspomnień Mihályego Csákyego, który został razem z nim wywieziony na Syberię, dowiadujemy się, że więzień János Esterházy „był w tak samo ciężkim położeniu jak inni, a mimo to znajdował sposoby, aby im pomagać, dzielić się marnym obiadem, służyć radą i dawać przykład”⁶⁰.

Podobnie wspominał Béla Teszár, którego deportowano wraz z Esterházym, ale wrócił z Gułagu do Bratysławawy. W rozmowie z Marią:

również podkreślał altruizm i hojność (Esterházy’ego), a także jego solidarność z towarzyszami. Np. po wydaniu wyroku, zostali umieszczeni z dużą grupą nieznanym ludzi w jakiejś dużej celi. Było ich ok. 70–80 osób, które zaczęły bijatykę o prycze, których

⁵⁷ L. Paxy: *Przesłanie...*, dz. cyt., s. 63–64.

⁵⁸ I. Molnár, *Ułaskawiony...*, dz. cyt., s. 38.

⁵⁹ Tamże, s. 54.

⁶⁰ M. Csáky, *Heroizm...*, dz. cyt., s. 17.

było za mało. On po prostu stał i czekał, nie chciał się położyć, dopóki nie zobaczył, że Jego jedenastu ludzi ma już miejsce. Albo pewnego razu, gdy sąsiad pewnej nocy skradł Béli chleb, János podzielił się z nim swoim, mimo iż dostawali jedynie 60 dkg za cały dzień!⁶¹.

Ale nie tylko dbał o ich zdrowie. Jego siostra odnotowała, że po powrocie z łagru do Bratysławy, napisał list pełen otuchy do krewnych osób, które wraz z nim zostały wywiezione, a w szpitalu zakaźnym bronił innego chorego wdając się w spór z jednym z lekarzy, „który traktował pacjenta w niemalże nieludzki sposób”⁶².

8. Grzesznych wybawienie

Młody jeniec József Hetényi zauważył, że wycieńczony fizycznie János Esterházy, gdy tylko nabrał więcej siły, zaczął natychmiast uczyć i wychowywać swoich młodych rodaków „jak dobry ojciec”. Leżało mu na sercu również zbawienie ich dusz. Miał poczucie wewnętrzne, że poza modlitwą powinien sprowadzać ich na właściwą drogę, stosując napomnienia i obdarzając ich ojcowską miłością, „ponieważ w obozie panowała straszna prostytucja”⁶³. Esterházy pisał o tym:

Ponieważ w obozie panowała straszna prostytucja, bo zamknięci byliśmy razem, mężczyźni i kobiety, uważałem za swój obowiązek powstrzymanie przed nią Węgrów. A ponieważ do popełnienia tego najcięższego grzechu, który sprawił Panu Jezusowi tyle bólu, potrzebne były pieniądze, które można było zdobyć tylko sprzedając chleb, powiedziałem do nich: — Chłopcy, jesteście głodni i modlicie się każdego dnia do Pana Boga słowami „chleba naszego powszedniego” itd. A nieskończenie miłosierny Pan Bóg daje wam codziennie niezbędny do życia chleb. A wy co robicie z tym darem od Boga? Sprzedajecie go, a za zarobione pieniądze kupujecie ogromny batóg i w haniebny sposób idziecie biczować Pana Jezusa, który jest tak miłosierny wobec was i tak bardzo was umiłował. Pomyślcie zatem, że skoro cierpieniem nazywacie życie w tym miejscu, to jak bardzo cierpi Pan Jezus przez waszą niegodziwość i brak wdzięczności? Rezultat

⁶¹ I. Molnár, *Ułaskawiony...*, dz. cyt., s. 111.

⁶² Tamże, s. 57.

⁶³ *List Jánosa Esterhazyego*, [w:] *Sługa Boży...*, dz. cyt., s. 53.

był niewiarygodny. Zaprzestali haniebnych czynów i staliśmy się prawdziwymi, kochającymi przyjaciółmi. Byłem najstarszy, więc nazywali mnie wujkiem Jánosem. Bardzo ich polubiłem i naprawdę serce mi krwawiło, gdy tam pozostali⁶⁴.

Nic dziwnego, bo przecież János nie tylko wychowywał ich, pocieszał i otaczał miłością, ale będąc towarzyszem ich niedoli, dzielił się z nimi własną porcją chleba, gdy taka potrzeba zaistniała. Nieludzki świat w Gułagu nie wygasił w Jánosu Esterházym umiłowania bliźniego, którym przepełniony był również jako polityk, ale można śmiało powiedzieć, że dzięki swojej pogłębionej wierze potrafił jeszcze bardziej przejawiać i umacniać to uczucie. „Tą miłością sprawiał, że jego współwięźniowie wyrzekali się grzechu wszeteczeństwa, a to jest cud łaski. Ten, który tak boleje nad upadkiem moralnym innych, jest podobny do Mistrza, Jezusa, który będąc w agonii, zalany krwią myślał o grzechach całego świata” — to kolejna wypowiedź ks. Paxyego⁶⁵. I faktycznie tak było. W jednym z listów do matki Maryszka również opisywała podobne doznania związane z duchowym stanem brata:

On, który wcześniej tak bardzo pamiętał każdą zniewagę, teraz z daleka od siebie trzyma choćby cień nienawiści czy odrzucenia wobec innych! Lituje się nad tymi, którzy kiedyś go skrzywdzili i boli go, że tak wielu jest ludzi, którzy w ten sposób obrażają Boga⁶⁶.

Wielkość duchowości Esterházy’ego najlepiej oddaje to zdanie. Urazy i upokorzenia, których doświadczył, interpretuje jako grzechy obrażające Boga. I ma całkowitą rację, ponieważ każda nieludzkość wynika z bezbożności, będącej konsekwencją grzechu. Tak samo jak odwrotność tego twierdzenia. Każdy bezbożny system prędzej czy później staje się nieludzki. To jedno z aktualnych do dziś przesłań sługi Bożego Jánosa Esterházy’ego, skierowane do nas. Dlatego do ostatniego tchnienia starał się odwrócić swoich współwięźniów od grzechu i skierować ich na dobrą drogę. Kiedy w Bratysławie niespodziewanie przerwano umożliwiający na trochę swobody leczenie choroby u Jánosa i przewieziono go

⁶⁴ *List Jánosa Esterhazyego*, [w:] *Sługa Boży...*, dz. cyt., s. 53. Można to odnieść bezpośrednio do słów: „Gdy brat twój zgrzeszy, idź i upomnij go w cztery oczy. Jeśli cię usłucha, pozyskasz swego brata” (Mt 18,15).

⁶⁵ L. Paxy, *Przesłanie...*, dz. cyt., s. 66.

⁶⁶ János Esterhazy węgiersko-polski męczennik, oprac. I. Molnár, dz. cyt., s. 47.

z powrotem do więzienia, on nie rozpacział i nie myślał o swojej sytuacji. Maria odnotowała jedną z jego pierwszych próśb: „prosi o książki i mszał słowacki dla kogoś, kogo chce nawrócić”⁶⁷ w więzieniu. Widząc głębię jego wiary, możemy być pewni, że kiedy Esterházy przestrzegał swoich towarzyszy przed konsekwencjami ich ciężkiego stanu życia duchowego, a nie tylko fizycznego, robił to wszystko z niekłamana miłością, zdając się jednocześnie na opiekę swoich niebiańskich pomocników i „modlił się za grzeszników, tak jak kiedyś Jezus na krzyżu”⁶⁸.

9. Postanowienie poprawy i zadośćuczynienie

Maria, siostra Jánosa, zobaczyła się z nim w szpitalu zakaźnym w Bratysławie w czerwcu 1949 roku, po czterech latach niewidzenia. Z tego poruszającego spotkania zdawała relację rodzinie, mieszkającej już wówczas w Europie zachodniej:

Człowiek, który wrócił, to już nie ten, którego wywieźli. To całkowicie inna osoba, w porównaniu z poprzednią o niebo inna. Jest szlachetniejszy, bardziej zdyscyplinowany, doświadczony cierpieniem, z którego z Bożą pomocą wyszedł zwycięsko. Z duszą całkowicie skoncentrowaną na Bogu. Stuprocentowy mężczyzna, stuprocentowy katolik. Jakże mogłam go rozpoznać, skoro te wszystkie cierpienia i zmagania, których doświadczył całkowicie wyniszczyły jego ciało⁶⁹.

Mária, widząc ponownie swojego brata, z bólem odkrywała jego przemianę fizyczną i wycieńczenie (spowodowane cierpieniem), ale jednocześnie z radością zauważyła jego odnowę duchową: „Byłam niezmiernie szczęśliwa — żałuję tylko, że nie miałam z kim podzielić się moją radością z odnowy duchowej Jánosa”⁷⁰. Jakby odzwierciedleniem tej obserwacji był list sługi bożego Jánosa Esterházyego, w którym napisał do swojej siostry Luizy:

Wróciłem i jestem dziś takim, jakim mnie uformowało najmiłosierniejsze Serce naszego Pana Jezusa, na Mamy, Twoją i Maryszki prośby [modlitwy]. Wiem, że prze-

⁶⁷ I. Molnár, *Ułaskawiony...*, dz. cyt., s. 60.

⁶⁸ L. Paxy, *Przesłanie...*, dz. cyt., s. 66.

⁶⁹ János Esterházy *węgiersko-polski...*, dz. cyt., s. 36.

⁷⁰ I. Molnár, *Ułaskawiony...*, dz. cyt., s. 48.

szedłem wielką przemianę — ale nie można mnie chwalić z tego powodu, a nawet nie wolno — bo nawet dzisiaj, kiedy się już zmieniłem, jestem tak nieskończenie daleko od tego, bym stał się prawdziwie takim człowiekiem, w którym Jezus, nasz Pan mógłby znaleźć radość⁷¹.

Biorąc pod uwagę powyższe słowa nasuwa się pytanie, jak ukształtowało go najmiłosierniejsze Serce Jezusa? Aby poznać odpowiedź, ponownie można zacytować Esterházyego, który nawet w otaczającym go piekle cierpienia uważa, że jego głównym zadaniem jest odkrywanie pokuty i ofiarowanie się innym. W tym celu poprosił swoich bliskich o duchowe wsparcie poprzez modlitwę:

I proszę Was tylko o skuteczne wymodlenie dla mnie łask u Pana Jezusa, Najświętszej Maryi Panny, Świętej Tereski i Istvána Kaszapa, a także siły i wytrwałości, abym mógł odpokutować i spełnić moje dobre intencje⁷².

Na pierwszy rzut oka zdumiewa, że János Esterházy, który znając okrucieństwa i cierpienia, jakich doznaje się w łagrach, nie prosi, aby jego siostra Luiza modliła się o jego szybkie uwolnienie od cierpień wynikających z niesprawiedliwego uwięzienia, lecz o to, by Pan Jezus pozwolił mu odpokutować i spełnić dobre intencje (czyli ofiary) nawet w takich okolicznościach.

Luiza Esterházy najwyraźniej zdawała sobie sprawę z tego, co oznacza w liście brata określenie „moje dobre intencje”, bo w odpowiedzi zapewnia brata: „tak, możesz być spokojny, spełnię, o co prosisz i modlić się będę za Ciebie całym sercem, aby łaskawy Bóg dał Ci siłę i wsparcie w spełnianiu Twoich dobrych intencji”⁷³.

⁷¹ List Jánosa Esterhazyego, [w:] *Sługa Boży...*, dz. cyt., s. 50. Nawrócenie dokonuje się tu w ujęciu głębszym i polega na odwróceniu się od grzechu i zwróceniu się do Chrystusa, które obejmuje całą osobę: intelekt, wolę i emocje (Dz 2:37–38, 2Kor 7:10, Hbr 6:1). Także w tym duchu przyjęcia zbawczego cierpienia: „Ojciec umiłowany, oto jestem w Twych rękach i chylę głowę pod Twą karcącą różgę. Uderzaj mnie w kark i szyję, niech moja nieszczerłość nagnie się pod Twoją wolę. Postąp ze mną tak, jak zawsze to czyniłeś, abym się stał dobrym i pokornym uczniem i był gotów odpowiedzieć na każde Twe skinienie”. Tomasz á Kempis, *O naśladowaniu Chrystusa*, Księga III, rodz. 50, 6, Kraków 2014.

⁷² List Jánosa Esterhazyego, [w:] *Sługa Boży...*, dz. cyt., s. 50.

⁷³ List Luizy napisany w odpowiedzi do jej brata Jánosa, [w:] *Sługa Boży...*, dz. cyt., s. 56.

Postanowienie Sługi Bożego Jánosa Esterházyego, nazwane przez niego „dobrymi intencjami”, zawiera także ofiarę życia. Dowodem na to jest biogram obejmujący najważniejsze wydarzenia z życia Jánosa Esterházyego, napisany w imieniu rodziny przez jego siostrę Luizę w Paryżu 15 marca 1957 roku, wkrótce po otrzymaniu wiadomości o śmierci brata. W biogramie czytamy:

Zdaniem uwolnionych więźniów János Esterházy utrzymał ducha w nich wszystkich pomimo przeszkód. Często powtarzał: „Chętnie znoszę cierpienia i ofiarowuję je Bogu jako błaganie o wolność i szczęście dla Węgier i innych zniewolonych krajów”⁷⁴.

W liście napisanym 20 maja 1955 roku do siostry Marii, gdy pozbawiono go możliwości kolejnej amnestii⁷⁵, mówi o sobie w trzeciej osobie (z powodu cenzury):

Narzucone mu nowe przeszkody przyjął z wielkim spokojem, ponieważ ma bardzo dobrą równowagę psychiczną i jest w dobrym nastroju. Przyjął wszystko z wdzięcznością, bo wierzy, że w ten sposób przyczyni się również do lepszego i łatwiejszego życia swoich bliskich⁷⁶.

Ten fragment listu świadczy o całkowitej zgodzie z wolą Bożą, tak samo jak jego ostatni list, którego pozwolono mu napisać do siostry Marii. Tu również w zaszyfrowanej formie pisał: „Powiedz jej, żeby nie martwiła się o Mukiego⁷⁷. Dobrze go znam i wiem, że pracuje z radością⁷⁸, żeby Livii⁷⁹ i Totowi⁸⁰ żyło się le-

⁷⁴ Rękopis listu Luizy Esterházy — własność autora.

⁷⁵ Amnestia powszechna dla więźniów politycznych 1 maja 1955, z okazji 10. rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji, nie objęła Esterházyego. Wynikające z rozczarowania cierpienie János także ofiarował za „swoich”.

⁷⁶ List Jánosa Esterházyego napisany w więzieniu 20.05.1955 (rękopis)— archiwum rodziny Esterházy.

⁷⁷ János używa tutaj w odniesieniu do siebie samego terminu MUKI, który jest parafrazą określenia stosowanego w odniesieniu do więźniów politycznych: MUKL — *Muž určený k likvidácii* (osoba przeznaczona do likwidacji).

⁷⁸ Czyli cierpi.

⁷⁹ Lívia. János wielokrotnie używa imienia swojej żony mieszkającej na Węgrzech, aby oznaczyć Węgry.

⁸⁰ Totot — pseudonim używany w odniesieniu do sióstr (Lujzy i Marii). Maria symbolizuje Polaków, ze względu na swoje miejsce zamieszkania w Polsce, a Lujza symbolizuje Słowaków ze względu na swoje wcześniejsze miejsce zamieszkania na Słowacji.

piej”. Te słowa Sługi Bożego można śmiało porównać do fragmentu listu apostoła Pawła do Kolosan, piszącego o tajemnicy odkupieńczej wartości cierpienia: „Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony dopełniam niedostatki udreń Chrystusa w moim ciele dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (Kol 1,24)⁸¹.

Przebaczenie bliźnim oraz przyjęcie na siebie cierpienia nie były obce ani Luizie Esterházy, ani innym członkom rodziny. W spuściźnie Luizy natrafiłem na tekst ofiary za pokutę, którego treścią rodzeństwo Esterházych przypuszczalnie dzieliło się nawzajem w zrozumieniu duchowym:

Panie, z miłości do Ciebie z ochotą zniosę utratę mojego domu: jako zadośćuczynienie za zniszczenie niezliczonych domostw i jako błaganie, aby wszystkie dusze dotarły do nieba i abyśmy tu, na ziemi, mogli wskrzesić wygasły ogień domowy. Panie, z miłości do Ciebie, z ochotą zniosę utratę naszego majątku: jako zadośćuczynienie za grzechy, które tak wielu ludzi popełnia na rzecz dóbr materialnych i jako błaganie, aby ludzkie serca widziały w Tobie swoje największe dobro i abyś Ty dawał nam wszystkim chleb powszedni. Panie, z miłości do Ciebie z ochotą zniosę prześladowania ze strony innych narodów: jako zadośćuczynienie za grzechy popełnione przez tak wielu w imię interesu narodowego i jako błaganie, aby ludzkie serca poddały swoje narody Twojemu prawu, dzięki czemu zapanuje pokój. Amen⁸².

„Wierzę, że poprzez życie Jánosa Esterházyego Bóg przekazuje nam przesłanie także na dziś: wzięcie na siebie cierpienia i ofiarowanie go za naszych bliźnich ma ogromną moc, można dzięki niemu osiągnąć więcej, niż wieloma spektakularnymi działaniami”⁸³ — napisał jeden z jego czcicieli w odpowiedzi na pytanie związane z Esterházym, zadane w ankiecie przez katolicką stację telewizyjną EWTN.

Do osiągnięć głębokiego życia modlitewnego Sługi Bożego Jánosa Esterházyego możemy dołożyć jeszcze dodatkowe cnoty, poparte jego listami i wyznaniem.

⁸¹ Także o przyjęciu odkupieńczej roli cierpienia: „Dla przyjaciela Twego łaską jest cierpieć na tym świecie i doznawać udreńki z miłości ku Tobie, ilekroć zezwolisz na to, od kogokolwiek i jak zechcesz”. Tomasz á Kempis, *O naśladowaniu Chrystusa*, Księga III, rozdz. 50, s. 3.

⁸² Luiza Esterházy: *Ofiara prześladowana*, [w:] *Sługa Boży...*, dz. cyt., s. 70–71.

⁸³ Wypowiedź w filmie dokumentalnym katolickiej telewizji EWTN, w 120. rocznicę urodzin Sługi Bożego Jánosa Esterházyego w r. 2022. (Rękopis w posiadaniu autora.)

10. Dusza skupiona na Bogu i szacunek wobec Eucharystii

Integralną częścią życia modlitewnego Jánosa Esterházyego była wielokrotnie wyrażana przez niego tęsknota za Eucharystią. W tej kwestii wzorem do naśladowania była gorliwość jego siostry Luizy. Sam wyznał to w 1949 roku, w liście pisanym ze szpitala więziennego w Bratysławie:

Moja droga, zawsze widziałem Cię w kościele w Újlaku⁸⁴, klęczącą przed ołtarzem, żegnającą się przed i po przyjęciu Komunii Świętej. Obserwowałem Cię od dawna i uświadomiłem sobie, że nigdy nie widziałem nikogo, kto by przyjmował Komunię z tak szczęśliwym i radosnym wyrazem twarzy i tak pięknie czynił znak krzyża. Już wówczas wywarło to na mnie ogromny wpływ i bardzo przyczyniło się do tego, że zacząłem częściej chodzić do Komunii⁸⁵.

To, że dobry przykład odniósł skutek, relacjonuje sama Luiza w części wspomnień, gdzie opisuje ostatnie spotkanie ze swoim bratem Jánosem, po jego aresztowaniu w Bratysławie:

Teraz zrozumiałam, czym był ten anielski blask w jego oczach: to była wiara, która trzymała go przy życiu. Zawsze był wierzący, podobnie jak wielu jemu współczesnych. Ale już na kilka miesięcy przed aresztowaniem zauważyłam, że jego wiara znacznie się pogłębiła; od poprzedniego lata nie opuścił ani jednej niedzielnej mszy⁸⁶.

Z relacji młodszej siostry Marii dowiadujemy się, że „praktykował tam [w gułagu] też pierwsze piątki, pamiętał także o duchowej Komunii świętej, ale w pierwszy piątek zawsze starał się dowiedzieć, kiedy jest Wielkanoc, choć było to bardzo trudne ze względu na brak kalendarza lub różnicę w datach”⁸⁷. Jak już wcześniej wspomniano, wśród stałych intencji modlitewnych Jánosa Esterházyego była prośba: „abym mógł ponownie przystąpić do spowiedzi

⁸⁴ Rodna wioska Jánosza, dzisz Veľké Zalužie na Słowacjii.

⁸⁵ *János Esterházy więzienie w Bratysławie*, [w:] *Sługa Boży...*, dz. cyt., s. 50.

⁸⁶ L. Esterházy, *Protestujące serca*, Budapeszt 1994, s. 164.

⁸⁷ I. Molnár, *Ułaskawiony...*, dz. cyt., s. 48.

i przyjąć Komunię Świętą”⁸⁸. Po powrocie z łagrów jego prośba została spełniona, o czym z radością i wdzięcznością donosił siostrze:

Piszę w pośpiechu, bo wielkie jest szczęście moje, gdyż wczoraj, po raz pierwszy od ponad czterech lat, wypowiadałem się i przyjąłem św. Komunię, a dziś rano byłem na mszy i ponownie przyjąłem Komunię. Przez całe cztery lata⁸⁹ ani razu nie zapłakałem, ale kiedy ksiądz mnie rozgrzeszył i kiedy przyjąłem do siebie najświętsze ciało Pana naszego Jezusa, wówczas zalałem się łzami. I nie wiem, od czego zacząć modlitwy dziękczynne i następne błagania — tak wielkie łaski i tak nieskończone miłosierdzie, którymi Dobry Bóg mnie obdarzył, są naprawdę niewiarygodne⁹⁰.

W wyniku nasilającej się wrogości reżimu komunistycznego wobec Kościoła, osadzeni w więzieniu księża mogli odprawiać nabożeństwa tylko potajemnie. Przez jakiś czas siostra Esterhazyego Maria przemycała dla niego Eucharystię w chlebie, ale rzadko zezwalano na dostarczanie paczek żywnościowych. Poza tym ten sposób niósł za sobą ryzyko świętokradztwa, albowiem strażnicy niejednokrotnie konfiskowali zawartość paczki. W tym okresie Esterhazy był kilkakrotnie skazywany na odosobnienie, ponieważ „mimo zakazu, przebywał w celach innych”⁹¹. Jego koledzy z więzienia w Lipótvár [Leopoldov, Słowacja] donosili, że Esterhazy przebywał w innej celi, kiedy osadzeni tam księża potajemnie odprawiali mszę dla więźniów.

Jeden z jego współwięźniów, skazany na 12 lat więzienia Kapelan Jego Świątobliwości Karoly Lénár, tak wspominał Esterhazyego:

Spotkałem go w więziennym szpitalu w Lipótvároku [Lipótvár]. Również tam dawał przykład innym. Odprawialiśmy potajemnie msze na żelaznym łóżku więziennym,

⁸⁸ *List Jánoša Esterhazyego*, [w:] *Sługa Boży...*, dz. cyt., s. 52.

⁸⁹ Czyli czas spędzony Gułagu na zesłaniu.

⁹⁰ *List Jánoša Esterhazyego*, Bratysława, szpital zakaźny, 24.05.1949. Analogicznie o radości z przyjmowania Eucharystii T. À Kempis: „O, tak! W Twojej obecności i wobec Twych świętych aniołów moje serce powinno pałać z radości i tonąć we łzach. Bo w tym Sakramencie mam Ciebie prawdziwie obecnego, choć ukrytego pod inną postacią”, Tomasz. á Kempis, *O naśladowaniu Chrystusa*, Księga IV, rodz. 11, 1.

⁹¹ I. Molnár, *Życie i męczeństwo...*, dz. cyt., s. 364.

a najbardziej zaufani więźniowie cywilni — na czele z hrabią Esterházy — roznosili innym więźniom Komunię Świętą⁹².

František Mikloško zarejestrował relację pewnego zakonnika redemptorysty Jana Mastiliaka, dotyczącą Esterházyego: „po tajnej mszy dawano ciężko choremu Esterházyemu do przechowania konsekrowany Chleb (czyli Przenajświętszy Sakrament — przyp. red.). A on, gdy tylko słyszał w celi wulgarne słowa z ust więźniów, wychodził na korytarz, by nie przebywać ze Świętym Chlebem w towarzystwie bluźnierców”⁹³. W związku z tym, jego były współwięzień ks. Károly Lénárt powiedział o Esterházym, że był jak chodzące tabernakulum⁹⁴.

Ksiądz Ján Mastiliak w krótkiej relacji⁹⁵ wspominał, że w owym czasie János Esterházy zawsze trzymał przy sobie polskie wydanie książki Tomasza à Kempisa *O naśladowaniu Chrystusa*⁹⁶ oraz listów św. Cypriana, co było wielkim źródłem wsparcia i zachęty dla towarzyszy niedoli. Cytat zaczerpnięty z tego ostatniego mógłby być także katechezą dla tych, którzy zawsze cierpią z powodu wyznania wiary:

Moi drodzy, odważni bracia! Mając na uwadze wartości waszej wiary, nie dziwi mnie nawet fakt, że Pan, który sam dostąpił chwały, przyznał wam najwyższy stopień w hierarchii chwały w Niebie. Bo przecież czuwaliście, aby zachować wiarę Jego Kościoła i wiernie przestrzegaliście przykazań Bożych: niewinnej prostoty ducha, zgody w miłości, skromności i pokory, gorliwości w służbie Panu, wytrwałości w niesieniu pomocy cierpiącym, miłosierdzia dla ubogich, wytrwałości w obronie prawdy, rygoru w ćwiczeniu dyscypliny. I aby nie brakło wzorów do naśladowania, które zachęcają do dobrych uczynków, teraz swoim wyznaniem wiary i fizycznym cierpieniem zachęcać wasze dusze do Boskiego męczeństwa, będąc przywódcami w praktykowaniu cnót.

⁹² Relacja Mons. Karolya Lénára, Kapelana Jego Świątobliwości, w filmie dokumentalnym pt. *Triptichon* (Budapeszt, 2021, reżyseria: Dezső Zsigmond).

⁹³ F. Mikloško, *Arisztokraták (Arystokraci)*, „Életünk” („Nasze Życie”), 1991, nr 6, s. 545.

⁹⁴ Z relacji ustnej Mons. Karolya Lénára do Alice Esterházy Malfatti i Imrego Molnára.

⁹⁵ J. Mastiliak, *Hrst' spomienok (Garść wspomnień)*, Prešov 2011.

⁹⁶ Na podstawie tych danych trudno ustalić, o które wydanie i jakie tłumaczenie chodzi. Pod koniec XIX wieku często wydawano dzieło À Kempisa w tłumaczenia Aleksandra Jałowickiego (np. w 1897, 1898, 1904, 1935 roku) lub wydania z Jerozolimy z 1944 roku, w grę wchodzi także tłumaczenia o. Jana Wielowieckiego SJ (np. 1909), o. Henryka Jackowskiego SJ (1935). T. Łysiak, *Wstęp* [w:] T. À Kempis, *O naśladowaniu Chrystusa*, tłum. W. Szymona OP, Kraków 2014, s. 6–7.

Chrystus jest obecny przy was i raduje się wytrwałością swoich sług, którzy podążają Jego śladami i kroczą Jego drogą do królestwa niebieskiego! Codziennie z radością możecie oczekiwać dnia odejścia, a oddalając się od życia ziemskiego zmiierzacie w kierunku chwały męczeństwa; w ciemności świata ujrzycie najjaśniejszą światłość, a wszystkie wasze cierpienia i zmagania otoczone zostaną zasłużoną chwałą⁹⁷.

Tak, w nielicznych listach, które pozostały po Jánosu Esterházym, kilkakrotnie możemy natknąć się na pełną optymizmu myśl, którą potwierdzają słowa św. Cypriana „Chrystus jest obecny wśród was”. 24 maja 1949 roku János napisał: „Miłosierdzie Boże nieustannie było i jest przy mnie...”, a pod koniec tego samego listu dodaje:

Pan Jezus wiele razy pomagał mi w tak namacalny sposób (np. kilkakrotnie, kiedy byłem tak głodny, że nawet nie wiedziałem jak się nazywam, prosiłem Pana Jezusa o kawałek chleba, jeśli On uzna że mam godzić tego) i częstokroć po modlitwie ktoś, kogo ledwo znałem, niespodziewanie obdarowywał mnie kawałkiem chleba. Było wiele podobnych sytuacji. Pomału będę Wam o tym pisać⁹⁸.

Niestety Esterházy nie był już w stanie pisać o wspomnianych przeżyciach. Po powrocie z Gułagu jego leczenie w szpitalu zakaźnym w Bratysławie, gdzie miał stosunkowo łatwiejsze warunki do pisania, po miesiącu niespodziewanie przerwano, zabierając go z powrotem do więzienia, gdzie pisał tylko krótkie listy pod presją restrykcyjnej cenzury. Przeważnie mógł pisać o swoim stanie zdrowia do swojej siostry Marii. Tak więc wszelkie dalsze szczegóły dotyczące jego duchowego stanu pochodzą z ukrywanych w ocenzurowanych listach zaszyfrowanych wiadomości, informacji ukradkiem przekazywanych uprawnionym rozmówcom, osobistych doświadczeń Marii oraz relacji innych więźniów. Maria listownie dzieliła się tymi informacjami z matką i siostrą Luizą, które mieszkały

⁹⁷ Z korespondencji św. Cypriana, biskupa i męczennika (Epist. 60, 1–2. 5: *Corpus Scriptorum Ecclesiasticorum Latinorum*, Vol. 3. S. Thasti, *Caecili Cypriani opera omnia ex recensione*. G. Hartelii, Pars 2. *Thasti Caecili Cypriani Epistolae*, Vindebonae 1871, s. 691–692 i 694–695).

⁹⁸ Z listu Jánosa Esterházyego napisanego w szpitalu więziennym w Bratysławie do krewnych 24.05.1949. Niestety słowa „Było wiele podobnych sytuacji. Pomału będę Wam o tym pisać” (Rękopis — archiwum rodziny Esterházy) nigdy się nie spełniły, ponieważ w krótkim czasie z więziennego szpitala został przewieziony do zakładu karnego o zaostrozonym rygorze.

we Francji. Z jednego z tych listów wynika, jak bardzo potajemne, ale regularne przystępowanie do sakramentu Eucharystii pomogło jej bratu ze spokojem zność cierpienie z powodu choroby i doznawanych w więzieniu krzywd (zamykanie w karcerze, pozbawianie korespondencji, itp.). W listach Marii znajdujemy zapis:

Pomimo wszystko mówi, że nie czuje się źle, wręcz przeciwnie, jak zawsze jest zadowolony i radosny, choć zrobili mu kiepski żart — nie dostał na święta ani jednego listu, a przecież wysłałam do niego aż cztery. Z taką anielską cierpliwością przyjmuje wszystko, że człowiek sam przed sobą wstydy się swojego narzekania. Na Boże Narodzenie i Nowy Rok mógł przyjąć Komunię, mógł się wcześniej do tego przygotować⁹⁹, więc wszystko inne nie miało dla niego znaczenia.

11. Przebaczenie i poddanie się woli Bożej

„Jego wytrwałość w życiu duchowym to jakiś cud!”¹⁰⁰ — tak w pamiętniku pisze Maria o swoim bracie, który bez narzekania i w spokoju znosił męczarnie i upokorzenia w więzieniu. Maria, podobnie jak więźniowie osadzeni z Jánosem, nie mogła wyjść z podziwu dla wewnętrznej mocy, z jaką akceptował niesprawiedliwy wyrok oraz przeżywane choroby i udręki. A oto jeden z najbardziej szokujących fragmentów jej pamiętnika:

Zapytałam czy nie czuje nienawiści lub pragnienia zemsty na tych, którzy zrzucili na niego taką masę straszliwego cierpienia”, a on odpowiedział: „No, coś Ty! Dlaczego? Wszystko jest dobrze tak, jak chce tego dobry Bóg. Skoro On uznał, że tak ma być, to znaczy, że jest to dobre i dla mnie. Kimże jestem, by sprzeciwić się woli dobrego Boga?”¹⁰¹.

Ta odpowiedź wstrząsnęła Marią, co widać w kolejnych słowach jej pamiętnika: „W tym momencie miałam ochotę całować go po rękach. Przecież dawniej

⁹⁹ Przystępował do spowiedzi.

¹⁰⁰ I. Molnár, *Ułaskawiony...*, dz. cyt., s. 76.

¹⁰¹ Tamże, s. 47. Podobna aprobata cierpienia: „Pożyteczne to dla mnie, że wstydem się okryła twarz moja, teraz nie u ludzi, ale u Ciebie będę szukał pocieszenia. Nauczyło mnie to także odczuwania lęku przed Twymi niezbadanymi wyrokami: bo pogrążasz w smutku sprawiedliwego, zawsze jednak słusznie i sprawiedliwie”. Tomasz á Kempis, *O naśladowaniu Chrystusa*, Księga III, rozdz. 50, 4.

(jako polityk — red.) zapamiętywał każdą obrazę! Cierpienie całkiem go odmieniło. Niegdyś życzliwy, beztroski, grzeczny chłopiec, dzięki niekończącej się łasce dobrego Boga, stał się teraz prawdziwym mężczyzną i świętym człowiekiem w ogniu cierpienia”¹⁰². W jednym z listów do matki Maria dodała jeszcze: „On, który dawniej zapamiętywał każdą obrazę, teraz nie dopuszcza do siebie nawet cienia nienawiści do innych, ani chęci ich odtrącenia!”¹⁰³.

Podobne zdanie miał zmarły w 2019 roku czeski więzień Ján Janků¹⁰⁴:

Esterházy znosił swój los ze szlachetną godnością, nigdy nie narzekał. Jego wysoka, szczupła sylwetka z daleka rzucała się w oczy na więziennym korytarzu, gdzie zawsze chodził z podniesioną głową oraz wzrokiem skierowanym w dal. Był chudy, jego ciało było niemal przezroczyste. Szczególnie utkwiły mi w pamięci jego palce. Same kości i skóra. Bardzo dużo wycierpiał, ale to cierpienie nie złamało go, gdyż wszystko znosił z wielką duchową siłą, wyprężony jak struna. Rzadko mówił o sobie. Najczęściej, prawie zawsze pocieszał swoich towarzyszy niedoli, rozmawiając o Bogu i sprawach duchowych¹⁰⁵.

Wszystko to potwierdził Karel Kukał¹⁰⁶, współwięzień Esterházyego w Li-pótvár, a następnie w Mírovie, który przyznał, że węgierski hrabia cieszył się szacunkiem wszystkich, ponieważ nie wywyższał się, nie uważał się za kogoś lepszego od innych skazanych. Nie dzielił ich ani pod względem narodowości, ani innej przynależności. „Mentalnie osiągnął już taki poziom, że z radością

¹⁰² I. Molnár, *Ułaskawiony...*, dz. cyt., s. 47.

¹⁰³ János Esterházy *węgiersko-polski...*, dz. cyt., s. 47.

¹⁰⁴ Ján Janků (1921–2019)— czeski działacz ruchu skautowskiego, robotnik przymusowy w III Rzeszy. W roku 1949 został aresztowany i skazany na 20 lat więzienia, zwolniono go w 1958 roku. Większość wyroku odbył w Mírovie, aktywnie uczestnicząc w życiu duchowym i intelektualnym więźniów. Jan Janků (1921–2019) (pametnaroda.cz/cs/janu-jan-1921) [stan z dn. 12.01.2023].

¹⁰⁵ Ján Janků, *Moja niedokończona partia szachów*, [w:] I. Molnár, *Ułaskawiony...*, dz. cyt., s. 159.

¹⁰⁶ Karel Kukał (1927–2016) — w młodości działacz harcerstwa i antykomunistycznej organizacji młodzieżowej. Skazany w 1948 roku przez komunistyczne władze czechosłowacji. Po próbie ucieczki, wyrok więzienia wydłużono mu do 25 lat. Wypuszczony w 1962 roku, w 1968 wyemigrował do Szwajcarii, gdzie wydał książkę *Deset křížů (Dziesięć krzyży)*, o ucieczce z jachimowskiego więzienia, na emigracji współtworzył czeski ruch skautowski. Karel Kukał (1927–2016), (pametnaroda.cz/cs/karel-kukal-1927) [stan z dn. 12.01.2023].

przyjmuje te codzienne niedostatki i cierpienia”¹⁰⁷ — napisała Mária do ich siostry Luizy, po jednym ze spotkań a Jánosem.

Po tym wszystkim zapytać by można — a co ze wszystkimi upokorzeniami, znieważaniem i torturami, które przyszło mu znosić często ze strony ludzi innych narodowości? Odpowiedź na to pytanie również znajdujemy w pamiętniku Marii: „Lituje się nad każdym, kto kiedykolwiek go skrzywdził i boleje nad tym, że tak wielu ludzi w taki sposób krzywdzi Boga”¹⁰⁸.

János Esterházy wykracza poza nienawiść oraz pragnienie zemsty, a co za tym idzie, wkracza na drogę cnoty przebaczenia. W jednym z listów do matki i siostry odnajdujemy słowa, będące jego wyraźnym przekazem:

Chcę, żebyś wiedziała, bo zapomniałem o tym powiedzieć (a to już dawna [ofiara] z czasów Rosji). Modlitwa różańcowa¹⁰⁹ z komunią w każdy poniedziałek odmawiana jest za Maminkę, we wtorek za Livię, w środę za Jánosa, w czwartek za Alice, w piątek za Lulu, w sobotę za Ciebie i Twoich, a w niedzielę za wszystkich naszych dobroczyńców i wrogów¹¹⁰.

W życiu Sługi Bożego następuje pojednanie z wolą Bożą, zrodzony z pokory duch pokuty, przebaczenie tym, którzy go skrzywdzili, umiejętność umiłowania wroga, którą można uznać za „szczyt chrześcijaństwa”, jak również nieustanna modlitwa za wrogów.

Dla mnie János Esterházy jest wielkodusznym, pełnym oddania świętym. Jego sekretna ofiara pozwala wejść w bogactwo jego serca. Oddał się Jezusowi bez namysłu i bez zastrzeżeń. Dzięki bezwarunkowemu zaangażowaniu poświęcił się dla tych, których kochał i dla tych, których kochać zechciał, a więc także dla swoich wrogów. Niedziela rzeczywiście mogła być dla niego dniem Pańskim, bo przecież pierwszy dzień

¹⁰⁷ I. Molnár, *Ułaskawiony...*, dz. cyt., s. 178.

¹⁰⁸ János Esterházy *węgiersko-polski...*, dz. cyt., s. 47.

¹⁰⁹ Wzruszającym dowodem nieustannej modlitwy różańcowej jest ręcznie wykonany różaniec, który córka Esterházy Alice znalazła wśród rzeczy odesłanych z więzienia po śmierci ojca. Różaniec ten został prawdopodobnie wykonany przez samego Esterházy'ego z cienko pociętego papieru papierosowego i nici lnu, a koralki różańca zostały wykonane z przeżutych kawałków chleba więziennego.

¹¹⁰ *List Jánosa Eszterhazyego z Lipótvár* (ob. słów. Leopoldov — przyp. tłum.) z 6.08.1950, rękopis — Archiwum rodziny Esterházy.

tygodnia ofiarował z głębi swego serca, które Jezus przeobraził na podobieństwo swojego świętego Serca, poprzez cierpienia i udręki. Według mnie, najdrobniejszym, a zarazem największym dowodem przebaczenia i akceptacji jest to, że nie tylko pisze o swoich dobroczyńcach i wrogach na tej samej kartce, ale także święci dla nich ten sam dzień, składając im dzięki. Tylko ci, którzy kochają już nie własnym sercem, są do tego zdolni — pisze jeden z jego czcicieli¹¹¹.

Rzeczywiście, w jednym z listów Jánosa do siostry znajduje się również (niemalże pełna skruchy) prośba, będąca jednocześnie świadectwem jego bliskości z Bogiem:

Na miłość Boską proszę, nie próbuj mnie chwalić moja kochana, po prostu cieszymy się tym, co się wydarzyło, bo dzięki temu zbliżyliśmy się do Serca Pana Jezusa, a ja nauczyłem się Go kochać naprawdę¹¹².

Być może właśnie doświadczenie tej bliskości z Bogiem skłoniło Marię do opowiedzenia matce o jednym ze spotkań z bratem:

Przysięgam, Mamo, że żadne rekolekcje nigdy nie wywarły na mnie tak głębokiego wpływu, jak spędzone z nim cztery godziny. Naprawdę mamy powody, by dziękować Bogu¹¹³.

12. Wolność Ducha

„Nie wiem od czego zacząć mam modlitwy dziękczynne i nowe błagania — tak wielkie łaski i tak nieskończone miłosierdzie, którymi dobry Bóg mnie obdarzył, to naprawdę niewiarygodne”¹¹⁴ — pisał do swoich bliskich János Esterházy po powrocie z Gułagu, ale wciąż pozostający w cieniu szubienicy.

¹¹¹ Wypowiedź w filmie dokumentalnym katolickiej telewizji EWTN, w 120. rocznicę urodzin Sługi Bożego Jánosa Esterházy’ego w r. 2022. (rękopis programu — własność autora).

¹¹² *List Jánosa Esterházy’ego do siostry Luizy*, napisany w więziennym szpitalu 16.06.1949 (w Boże Ciało), [w:] *Sługa Boży...*, dz. cyt., s. 49.

¹¹³ I. Molnár, *Ułaskawiony...*, dz. cyt., s. 170.

¹¹⁴ *List Jánosa Esterházy’ego do krewnych*, napisany w więziennym szpitalu 24.05.1949, rękopis — archiwum rodziny Esterházy.

Wszystko to jest jednym z dowodów wolności duszy, jak mówiła o nim jego siostra Mária: „Nasz ukochany jest w takim stanie ducha, że nie ma na to słów. Patrząc na niego, widzimy absolutne zwycięstwo duszy nad materią. Tego się nie da opisać. Należało by porównać go do św. Franciszka z Asyżu, albo do św. Teresy”¹¹⁵. Mária zauważyła ze zdumieniem, że mimo wszystko jego pobyt w gułagu nie wstrząsnął Jánosem, a kiedy opowiadał o tym, całkowicie zachowywał wewnętrzny spokój. Zdumiał ją również fakt, że brat potrafił przy tym zachować i zdrowy rozsądek. List do Luizy zakończyła słowami: „Dotychczas go tylko kochałam, a teraz jeszcze mam dla niego wielki szacunek za potężną siłę duchową”¹¹⁶.

O tej wewnętrznej wolności wspominał również przebywający w więzieniu były rektor seminarium Nitrze, ks. Rudolf Bošňák¹¹⁷, który wiele lat spędził w więzieniu u boku Jánosa:

Jego postawa była przykładem dla nas wszystkich. Wewnętrznie znosił swoją niewolę tak spokojnie, jakby nie był w więzieniu, ale gdzieś w domu. W głębi duszy był wolnym człowiekiem, potrafił wznieść się ponad wszystko, co go otaczało, a zawdzięczał to swojej wierze, głębokiej wierze w Boga. [...] Promieniowała od niego cudowna duchowa równowaga. Oznacza to, że jego życie wewnętrzne było uporządkowane. Wiedział, dlaczego cierpi. [...] Heroicznie znosił cierpienia i nie zatracił swojej ludzkiej, duchowej postawy i godności, mimo lat spędzanych za kratami. Jego głęboka wiara utrzymywała go w tej postawie i pozwalała na zachowanie godności. Potrafił odnieść duchowe zwycięstwo¹¹⁸.

Z pamiętnika Marii wiemy również, że odrzucał wszelkie sztuczki, dające możliwość łagodzenia jego cierpień. W jednym z najbardziej krytycznych momentów, kiedy po powrocie z łagru jego leczenie w szpitalu zakaźnym Czerwony Krzyż zostało niespodziewanie przerwane i ponownie trafił do więzienia, Mária odnotowała w swoim pamiętniku następujące zdarzenie: „Doktor Virsik (specja-

¹¹⁵ I. Molnár, *Utaskawiony...*, dz. cyt., s. 106.

¹¹⁶ Tamże, s. 95.

¹¹⁷ Rudolf Bošňák (19198–2009) — ks. katolicki, dr teologii, publicysta, wykładowca. Od 1950 roku, przez 10 lat więziony przez czechosłowackie władze komunistyczne. K. Varga, *Papi sorsok a horogkereszt és a vörös csillag árnyékában 3*, Lämpás Kiadó Abaliget 1996, s. 555–556.

¹¹⁸ I. Molnár, *Utaskawiony...*, dz. cyt., s. 155.

lista od chorób płuc) zaproponował Jánosowi symulację płucia krwią, bo wtedy na pewno zostałyby przewieziony z powrotem do Czerwonego Krzyża”¹¹⁹. Ta okazja stanowiła kolejną szansę na ucieczkę, ponieważ jego siostra Maria zorganizowała, że z tego słabo strzeżonego miejsca znajomy rodziny, angielski konsul, przewiozłby Jánosa samochodem dyplomatycznym do Austrii. Mária spotkała się z bratem potajemnie, kiedy był na prześwietleniu i jak dalej pisze: „gorączkowo szeptałam mu, żeby symulował płucie krwią, dodałam też szpilkę i medalik, który Ila-bila¹²⁰ przysłała mu z Fatimy. Medalik przyjął ode mnie, ale powiedział, że symulować nie będzie!”¹²¹. Jednocześnie odrzucił możliwość ucieczki, pozostając wiernym swoim wcześniejszym słowom: „pozostanę pośród Was i razem z Wami będę przeżywał również dni ciemności”¹²². Mária później bardzo żałowała, że nie próbowała bardziej przekonać brata do ucieczki. Jednak nawet w tej trudnej sytuacji wybrał wierność swojej ojczyźnie, swemu ludowi i swojej wierze.

W swojej korespondencji Maria wspomina o pewnym księdzu, również więźniu (niestety jego nazwisko nie zachowało się w jej pamiętniku):

spotkałam jego przyjaciela. Jest bardzo miły, po prostu nie mógł znaleźć słów, mówiąc mi o nim. Powiedział, że choć z powodu powołania nie powinien tego mówić¹²³, ale uważa go za świętego. Nie ma w nim gniewu, ani nienawiści do nikogo. Wybaczca wszystko i wszystkim. Jest wesoły i dobry, mówi o wszystkim, interesuje się wszystkim. A ponieważ ten człowiek jest bardzo uczony, wyszkolił go w liturgii, w prawie kanonicznym itp. Zdecydowanie stwierdził, że nie mają czasu na nudę. Ich głównym zajęciem jest modlitwa, mają mały pokój (czyli celę — przyp. red.) gdzie spędzają całe godziny. [...] Zwykle nie odpoczywa po obiedzie, choć wtedy jest do tego okazja, bo nawet wówczas się modli¹²⁴.

Sługa Boży János Esterházy do dziś daje przykład, bo pozostał wierny swoim zasadom w naśladowaniu Chrystusa nawet wtedy, gdy musiał zaakceptować

¹¹⁹ Tamże, s. 64.

¹²⁰ Ilona Sajni, dawna niania dzieci Esterhazyego.

¹²¹ I. Molnár, *Ułaskawiony...*, dz. cyt., s. 60.

¹²² Dziennik „Magyar Néplap” („Ludowa Gazeta Węgierska”), 30. XII. 1944. s. 1.

¹²³ Ponieważ był księdzem katolickim.

¹²⁴ I. Molnár, *Ułaskawiony...*, dz. cyt., s. 177.

najwyższą cenę, ofiarować całymi latami ciągnące się pasmo cierpienia oraz własne życie. Podążał śladami Chrystusa, czynił to, co czynił Mistrz, dzięki czemu stawał się coraz bardziej podobny do Niego. Tak jak życie nabiera mocy z ran Jezusa, tak życiodajna moc Boga promieniuje do nas z głębi ran złamanego cierpieniem życia Jánosa Esterházyego. Poza świadectwami współwięźniów Jánosa, również Mária opisuje swoje odczucia po widzeniach w więzieniu: „Czułam się, jakbym była na rekolekcjach duchowych... ta niesamowita świętość, która emanowała z niego, czyniła go tak porywającym, jak nigdy wcześniej”¹²⁵.

Kiedy spotkali się po raz ostatni, jej brat w zasadzie był już w stanie agonii. Cierpienie spowodowane wyniszczonymi płucami i trudności z oddychaniem powodowały, że nie mógł jeść, spać, siedzieć, ledwie mówił. Mimo to, po wizycie Maria zapisała w pamiętniku: „Wychodząc chciałam zostawić różaniec, ale mi nie pozwolili. A jednak mimo wszystko jedyną modlitwą, jaka przyszła mi wtedy do głowy, był *Magnificat!*”

13. Męczeństwo

„Kiedy pomyślę o Jego cierpieniu, ogarnia mnie czarna rozpacz i czuję się jakbym była nikim. Człowiek świadomie myśli o męce na Górze Oliwnej, ale kochana moja, ta udręka trwała tylko jedną noc i jeden dzień. A On już dziewiąty rok przechodzi tę swoją Golgotę. Wiem, że brzmi to wszystko prawie jak herezja i staram się przezwyciężyć w sobie to uczucie najlepiej jak potrafię... ale nie mam już siły, nawet nie potrafię się już modlić”¹²⁶. Ostatnią szansą będzie pierwsza komunia Królika (tak nazywali bliscy Jadwigę Mycielską, córkę Marii — przyp. red.)¹²⁷ — pisze w liście do swojej siostry Luizy Maria, która sama zмага się z głębokimi cierpieniami psychicznymi i fizycznymi, patrząc na udrękę brata. „Cierpi bardzo, a ja razem z nim...”¹²⁸ — napisała w swoim pamiętniku

¹²⁵ Tamże, s. 51.

¹²⁶ Tamże, s. 89.

¹²⁷ Maria nawiązuje do faktu, że kiedy jej córka Klementyna swą pierwszą Komunię Świętą ofiarowała w intencji wujka, spowodowało to znaczący zwrot w losów Jánosa Esterházyego w Gułagu. I. Molnár, *Ułaskawiony...*, dz. cyt., s. 46.

¹²⁸ Tamże, s. 87.

po tym, jak jej brat został przeniesiony do nowego, gorszego miejsca, zwiększając tym samym jego męczarnie z powodu choroby.

Podczas dwunastoletniej odsiadki poddawany był fizycznym i psychicznym torturom, co oznaczało dla niego powolną śmiercią. Nie otrzymał profesjonalnej pomocy medycznej, a jego prośba o leczenie szpitalne, czyli o czasowe zawieszenie kary pozbawienia wolności, została odrzucona, mimo że podobne prośby innych więźniów wielokrotnie były pozytywnie rozpatrywane. Mária składała swoje petycje i prośby w sprawie brata do najróżniejszych czechosłowackich instytucji państwowych (Ministerstwa Sprawiedliwości, Zdrowia, Prokuratury Generalnej, Kancelarii Prezydenta itp.), ale o jego losie zawsze decydowały organy partyjne lub ówczesne Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Z partii odpisali, że wniosek został przeanalizowany, ale z przyczyn technicznych i braku kompetencji urzędowych nie mogą go przenieść!¹²⁹. Nie odnieśli się nawet do pierwszego punktu o całkowitym uwolnieniu go. Kancelaria odpisała, że szef nie ma teraz czasu na odpowiedź. Zamierzam spotkać się z nim osobiście, bo wydaje się, że pisemne prośby nie mają sensu. Oczywiście wiem, że to też nie pomoże. Ale teraz nie przychodzi mi do głowy nic innego, a to wszystko jest już dla mnie koszmarem¹³⁰.

Jego prośba o amnestię została kilka razy odrzucona, ponieważ — jak napisano — „jego resocjalizacja nie osiągnęła jeszcze odpowiedniego poziomu”¹³¹. Wśród wielu odrzuconych sposobności skorzystania z amnestii warto jeszcze raz powrócić do kwestii jego najokrutniejszej kary, czyli pozbawienia amnestii z 1955 roku. W tym przypadku zamiast już wcześniej obiecanego zwolnienia z uwięzienia, zawrócono go od więziennej bramy, z upokarzającym i cynicznym uzasadnieniem, że dla niego amnestia oznaczała skrócenie kary do 25 lat więzienia. W związku z tym, w jego przypadku decyzja o zwolnieniu nie miała zastosowania. Mária pisała o tym do Luizy:

Pod koniec wizyty uraczył mnie taką oto historią: kiedy ogłoszono powszechną amnestię, powiedziano mu, że wraca do domu. Dali mu ubrania, które włożył na siebie.

¹²⁹ Maryszka kolejny raz prosiła o przeniesienie go do szpitala na leczenie i zawieszenie wykonania kary.

¹³⁰ I. Molnár, *Ułaskawiony...*, dz. cyt., s. 100.

¹³¹ Tamże, s. 100.

Szef zapytał, czy mają po mnie zadzwonić, bo przecież widzi, że sam nie jest w stanie wracać. On poprosił, żeby tego nie robić, bo większa będzie radość, gdy wpadnie niespodziewanie. Prosił tylko, żeby ktoś odprowadził go na stację kolejową, a wracający do domu koledzy już zaopiekują się nim po drodze. Szef powiedział, że sam go odprowadzi. Spędził noc we własnym złachmaniałym ubraniu z tymi, którzy czekają na powrót do domu przez całą noc śpiewali i szaleli z radości. A rano, kiedy nadszedł czas, tamtych wypuścili, a jego zawrócili od bramy. Możesz to sobie wyobrazić? Sama przecież wiesz, co znaczy wyjść na wolność¹³². Lepiej niż ktokolwiek inny możesz wyobrazić sobie piekło, które się przed nim otworzyło. Wiem, że całkiem już się uodporniłam na to wszystko, ale kiedy mi o tym powiedział, to myślałem, że dostanę apopleksji. Tym bardziej, że mówił to tak, jakby uczynili dla niego coś wyjątkowego. Bez cienia przesady, goryczy czy przechwałek. Ale wcześniej powiedział mi, że ten jeden, który od początku wiedział, że go nie wypuszczą, zażył tej nocy całe opakowanie Rimifonu i ledwo go odratowali. Oczywiście sam nie zrobiłby czegoś takiego, ale byłoby ludzką rzeczą, gdyby powiedział sobie: dość już, to nie ma sensu, a potem odwracając się od bramy umarłby. Po prostu w głowie się nie mieści, że można przeżyć coś takiego... Mówię Ci, wysłałam stamtąd jak jakąś obłąkana do tego stopnia, że zapomniałam nawet o dokumentach i przez całą drogę buczałam¹³³.

Odnośnie tego zdarzenia w późniejszym liście Maria dodała: „Naprawdę trzeba być świętym tak jak on, aby się nie załamać”¹³⁴.

W jego kartotece więziennej zapisano, że nadal „trzyma się swoich starych, ustalonych zasad”, czyli swojej chrześcijańskiej religii katolickiej i wiary w zwycięstwo prawdy. Traktowali go stosownie do tego. Odmawiano mu udogodnień (hospitalizacja, niezbędna opieka medyczna, zawieszenie wykonania kary, amnestia), nie dali mu nawet swetra, kiedy cierpiał z powodu choroby. Maria w rozpaczliwym liście do Luizy napisała:

Nic, absolutnie nic nie można zrobić w tym systemie. W odpowiedzi na jedną z moich licznych (łaskawych) próśb napisano, że łaska nie jest przejawem miłosierdzia,

¹³² Nawiązanie do kary pozbawienia wolności Luizy Esterhazy, którą odbyła w Czechosłowacji w latach 1923–1924.

¹³³ I. Molnár, *Ułaskawiony...*, dz. cyt., s. 95–96.

¹³⁴ Tamże.

i że może być udzielona tylko wtedy, gdy kara spełni swą resocjalizacyjną rolę. Dobry Bóg wie, co czyni, ale strach pomyśleć, jak On strasznie cierpi w tych warunkach¹³⁵.

Historyk medycyny László Kiss, po przestudiowaniu dokumentacji medycznej Jánosa Esterházyego, napisał: [Po powrocie z Gułagu] „pod wpływem streptomycyny i lepszego odżywiania udało się nieco powstrzymać pogarszanie się choroby w szpitalu. [...] Ta droga do wyzdrowienia została zamknięta dla Esterházyego przez powrót do więzienia, gdzie po kilku tygodniach przerwy ponownie otrzymywał streptomycynę w zastrzykach, a zatem „na zdjęciu rentgenowskim płuc z 22 sierpnia widać po prostu przerażający obraz. Jednak ten »przerażający obraz« nie świadczył o słabym działaniu streptomycyny, ale o ponownym nawrocie gruźlicy, do którego mogło dojść z powodu świadomego ludzkiego zaniedbania. Ponieważ koroner nie wspomina o żadnej innej poważnej chorobie, śmiało można stwierdzić, że Esterházy cierpiał na chorobę, którą w zasadzie można było wyleczyć. Chorobę, której sposób leczenia był już wówczas znany. Gdyby został zwolniony w 1950 roku i otrzymał stosowne leki, byłaby szansa na spowolnienie procesu rozwoju gruźlicy i »zmniejszenie jego aktywności«, czyli wyzdrowienie¹³⁶. Jednak nigdy go nie uwolniono, ani [nie] zapewniono [mu] profesjonalnej opieki medycznej. Mária musiała zmagać się z tymi faktami podczas każdej wizyty. W listopadzie 1956 roku tak relacjonowała jedną z takich wizyt:

Niestety, nie mam dobrych wieści o jego stanie fizycznym. Same kości i skóra. Waży 48 kg. Kaszle stosunkowo mało i nie ma gorączki. Jednak tak dyszy, że widząc to, człowiekowi też zaczyna brakować powietrza. Najczęściej skarży się na słabość. Kilkakrotnie powtarzał: „Jestem tak słaby, że z trudem się modłę”. Cały czas się kładzie, a kiedy leży, nie może oddychać, ale ataki duszności ma tylko rano i wieczorem. Nasz lek nie zadziałał, ponieważ spowodował u niego rozstrój żołądka, wymioty, a co gorsza, bezsenność! Nie może jeść... Na dodatek jest zimno, a tej starej twierdzy nie da się w ogóle ogrzać. On leży na górze¹³⁷, a tam wszędzie jest taki przeciąg, że zwala

¹³⁵ Tamże, s. 104.

¹³⁶ L. Kiss, *Droga do „białej śmierci”*, [w:] *Sługa Boży János Esterházy, księga pamięci*, t. II, Budapest 2019, s. 53–63.

¹³⁷ Odosobniona cela dla chorych na gruźlicę znajdowała się na ostatnim, trzecim, piętrze twierdzy położonej na wzgórzu.

człowieka z nóg. Oczywiście przynieśli go na noszach. Zaniósłam mu sweter, który obiecałam mu już we wrześniu. Był tam strażnik więzienny, który przyszedł porozmawiać ze mną, kiedy czekałam i powiedział, że mogę go tam zostawić, a on mu go przekaże. W końcu okazało się, że nie pozwolili. Biedak po prostu umiera tam z głodu i zimna¹³⁸, i nie ma absolutnie żadnego sposobu, aby mu pomóc. Wiesz, że staram się zwalczać każdą chwilę nienawiści, ale już jestem na granicy wytrzymałości moralnej. Po tym widzeniu załamalam się totalnie. Modląc się słowami „odpuść nam nasze winy” itd., mam wrażenie, że oszukuję siebie samą oraz Tego, do którego się zwracam. Są rzeczy, których nie da się wybaczyć, nasze własne krzywdy. Po raz pierwszy zrozumiałam słowa: „Bójcie się tych, którzy zabijają nie tylko ciało, ale i duszę”. Oni to robią. Nie znają jego duszy, dzięki Bogu, nie, bo On nawet teraz jest w stanie im przebaczyć¹³⁹.

Nie wolno nam zapomnieć, że przez cały czas odbywania kary, oprócz bólu fizycznego Jánosowi Esterházyemu towarzyszyło też cierpienie psychiczne. Z dala od rodziny i ukochanego narodu, musiał stawić czoła niekończącym się przejawom ostracyzmu i nienawiści wobec siebie. Mária również o tym pisze w swoim pamiętniku: „Ukazał się plugawy artykuł atakujący Jánosa”¹⁴⁰. Potem w innym miejscu pisze:

Brak ciepła i złe odżywianie nie pozwalają mi wyzdrowieć. Tylko Bóg raczy wiedzieć, co z tego wyniknie, On ocenia zarówno zasługi, jak i cierpienia. Nic nie można zrobić. Jego imię jest otoczone taką nienawiścią, że aż przeraża. Trzeba siedzieć cicho... Człowiek jest bezsilny wobec gniewu szatana. Skala bezprawia nie zna granic. Lepiej, jeśli nie będę o tym pisać¹⁴¹.

Jednocześnie Maria zauważa z podziwem, że nawet za pomocą tych szatańskich narzędzi nie będą w stanie złamać duszy brata:

¹³⁸ „W każdej celi był piec. Zimą mogliśmy zużyć 6–8 kg węgla dziennie. Nawet w najgorszą zimę mogliśmy grzać tylko dwie godziny dziennie, od 7 do 9 wieczorem. O dziewiątej należało wygasić żar i wygarnąć popiół, bo piec trzeba było „oddać” w stanie wyczyszczonym. Po wygarnięciu popiołu piec prawie natychmiast wystygł, a noc spędzaliśmy w przenikliwym zimnie” (opis Jána Jankú, kolegi więziennego w Mirovie, [w:] *Uľaskawiony...*, dz. cyt., s. 159).

¹³⁹ I. Molnár, *Uľaskawiony...*, dz. cyt., s. 103.

¹⁴⁰ Tamże, 58.

¹⁴¹ Tamże, 103.

Oni bardzo dobrze wiedzą, co robią i właśnie to chcą robić. A do tego wszystkiego ten list od Niego, który jest tak pełen nieskrywanej radości. On jest naprawdę święty! Tylko niech Bóg da mu łaskę wytrwania do końca¹⁴².

János Esterházy, świadom tego wszystkiego, przygotowany był do przyjęcia roli męczennika, na co wskazują również te chwile w jego życiu, w których decydował się na trudniejszą drogę, mając możliwość wyboru łatwiejszej. Kilkakrotnie odrzucił opcje wyjazdu i ucieczki, biorąc w zamian krzyż cierpienia, który go czekał: „Z naszej historii dowiadujemy się, że zwyciężają tylko te przedsięwzięcia, które mają męczenników” — mówił kilkakrotnie jako polityk. Czy zdawał sobie wówczas sprawę, że mówi też o swoim nadchodzącym przeznaczeniu? W ostatnim liście prosił o przewiezienie go do ziemi ojczystej, do szpitala w Nitrze, ale jakby sam wiedział, że tak jak poprzednio jego prośba pozostanie bez echa i tak zakończył swój list:

Moja najdroższa Maryszko, napisałem ci to wszystko z ciężkim sercem. Wybacz mi komplikacje, wydatki i wszystko. Błogosławię was, przytulam i całuję z całego serca. W swoich modlitwach uproś Pana Boga o łaskę dobrej śmierci dla mnie. Niech was Bóg błogosławi. János Esterházy¹⁴³.

Jego siostra Mária relacjonuje treść ostatniego listu Jánosa, pisząc do ich siostry Luizy:

Prześle ci jego list... ten z 17 lutego, który napełnił mnie takim przerażeniem i bólem, że nie da się tego wyrazić słowami... Bezbronny do granic możliwości, umierający człowiek, zmuszony do napisania takiego listu — i jeszcze biedak przeprasza za kłopot i pisze to wszystko z ciężkim sercem, bo wie, że nam to sprawia ból ... A na dodatek prosi nas o modlitwę o łaskę dobrej śmierci. Czy będzie miał dobrą śmierć albo jaką, tego nie dowiemy się nigdy. To wszystko jest tak strasznie nieludzkie! Ale teraz musimy stłumić i przewyciężyć w sobie każdy przejaw ludzkiego gniewu lub buntu, aby nie przyćmić spełnienia Jego ofiary¹⁴⁴.

¹⁴² Tamże, 101.

¹⁴³ *List Jánosa Esterhazyego do Marii*, Mirov, 27.02.1957, rękopis — archiwum rodziny Esterházy.

¹⁴⁴ I. Molnár, *Ułaskawiony...*, dz. cyt., s. 105.

Choć podczas ostatniej wizyty w mirowskim więzieniu Maria konfrontowała się z całym bólem i cierpieniem brata, to jednak napisała o tym spotkaniu do Luizy:

Nie był w stanie przełknąć nawet okruszka chleba, bo wciąż miał nudności. Wziął mnie za rękę, aż w końcu pocałowałam go w czoło i zrobiłam znak krzyża, a on zrobił to samo na moim czole. Wychodząc chciałam zostawić mu różaniec, ale nie pozwolili. I znów, mimo wszystko, jedyną modlitwą, która przyszła mi wtedy do głowy był *Magnificat!*¹⁴⁵.

Po dwunastu latach ciężkiego cierpienia w niewoli, Sługa Boży János Esterházy, mając pięćdziesiąt siedem lat, dokonał żywota w zakładzie karnym dla więźniów politycznych w Mirowie, w ramionach błogosławionego Bazylego Hopko, greckokatolickiego biskupa, który był więziony razem z nim. Jego modlitwa odmawiana w Gułagu za to, aby nie umierał bez sakramentów, została wysłuchana i spełniona.

Jego ciało zostało poddane kremacji w Ołomuńcu. Jednak notka „Nevydávat” (nie wydawać), zapisana w księdze kremacyjnej, nie miała żadnego uzasadnienia, ani w przepisach medycznych, ani higienicznych!¹⁴⁶ Wiedziała o tym również Maria, która po mszy żałobnej odprawionej w Újtlaku za zmarłego brata, w liście do Luizy odniosła się do postępowania władzy: „Ukarali żywego człowieka, ale nawet zmarłemu nie są w stanie przebaczyć”. Ból żałoby łagodziło jedynie, okazywane modlitwą, współczucie bliskich Marii i całej rodziny Esterházych:

W niedzielę była msza za naszego Jánosa. Oburzenie ludzi nie zna granic. Fakt, że został poddany kremacji i nie wydali prochów, wstrząsnął wszystkimi w sposób nie do opisania. Ludzie odebrali to jako osobistą zniewagę. Na mszy było dużo ludzi, w tym Verona, która po wszystkim powiedziała: „Nie za niego powinniśmy się modlić, lecz do niego!”. To samo mówi też moja przyjaciółka. A mąż Sáry uważa Jánosa za największego i najbardziej niewinnego męczennika naszej wielkiej rodziny¹⁴⁷.

¹⁴⁵ Tamże, s. 106.

¹⁴⁶ L. Kiss, *Droga...*, dz. cyt., s. 63.

¹⁴⁷ I. Molnár, *Ułaskawiony...*, dz. cyt., s. 108.

Sługę Bożego Jánosa Esterházyego można uznać za męczennika miłości, prawdy i sprawiedliwości. Można go porównać do św. Jana Chrzciciela — patrona wsi Alsóbodok — Dolné Obdokovce, która przyjęła doczesne szczątki Sługi Bożego, by mogły spocząć w ojczystej ziemi. Św. Jan jako prorok głosił Bożą prawdę, bronił Bożego prawa. Nie został zabity bezpośrednio za Chrystusa. Poniósł męczeństwo za odważną obronę prawdy o małżeństwie, która wynika z Bożego prawa. Podobnie, w aktach oskarżenia Jánosa Esterházyego nie znajdziemy imienia Zbawiciela. W związku z tym kard. Péter Erdő, prymas Węgier, zwrócił uwagę, że Sługę Bożego na śmierć skazali ci, którzy nienawidzili go z powodu jego słów i czynów na rzecz miłości, prawdy i sprawiedliwości. János Esterházy został zamęczony za postawę, której inspiracją była wiara w Boga i wierność Ewangelii. Oddał życie za miłość Boga i bliźniego¹⁴⁸.

Jego przeciwnicy, komuniści, chcieli zabić Jezusa, ale ponieważ nie byli w stanie tego zrobić, mordowali jego uczniów, jego naśladowców myśląc, że w ten sposób usuną Jezusa z historii ludzkości. Tak samo postąpili ze sługą Bożym Jánosem Esterházym, którego po powolnej męczeńskiej śmierci pochowali w tajemnicy, w nieoznakowanym grobie, a surowo zabronione było napisać, albo wypowiedzieć jego imię aż do upadku komunizmu. Wszystko po to, aby nigdy nie wyszły na jaw jego prawdziwe czyny ewangelicznego życia naśladowcy Chrystusa, jego głęboka wiara i wierność jako świadectwo wobec Boga.

14. Epilog

Sługa Boży był nie tylko formalnym naśladowcą ideałów chrześcijańskich, ale także przykładem pełnego oddania Chrystusowi, a swym cierpieniem i ofiarowaniem życia w Jego imieniu przerodził naukę Jezusa w realne czyny. Jak powiedział jeden z jego czcicieli: „Wierzę, że życie Jánosa Esterházyego jest dla nas Bożym przesłaniem: wzięcie na siebie cierpienia i ofiarowanie go bliźnim ma ogromną moc, która pozwoli osiągnąć więcej, niż częstokroć dokonywane imponujące czyny”¹⁴⁹. Najbardziej wiarygodnym świadectwem tego wszystkiego jest fakt, że Esterházy krocząc swoją drogą krzyżową modlił się za wrogów

¹⁴⁸ P. Cebula OFM Conv., *Naszym Znakiem jest Krzyż*, Dolné Obdokovce 2020, s. 1.

¹⁴⁹ Wypowiedź w filmie dok. katolickiej telewizji EWTN, w 120. rocznicę urodzin Sługi Bożego Jánosa Esterházy'ego w r. 2022.

i przebaczał swym oprawcom. „Jestem tak słaby, że już nawet nie starcza mi sił, aby się modlić. A przecież tak bardzo pragnę pomodlić się jeszcze” — wyszeptał jeszcze na łożu śmierci, o czym pisała w swym ostatnim liście do rodziny jego siostra Maria¹⁵⁰. Swoją postawą dał przykład wszystkim chrześcijanom i ludziom dobrej woli, że człowiek pokładający ufność w Bogu, przez Chrystusa jest w stanie odpowiedzieć na największą nawet niesprawiedliwość, jaka może go spotkać. Jak powiedział św. Paweł: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj” (Rz 12, 21).

Wzorzec życia Jánoša Esterházyego oraz towarzyszy jego niedoli, cierpiących wraz z nim w komunistycznych więzieniach, którzy według słów Sołżenicyna poznali każdy zakamarek piekła, wciąż powinien mieć wpływ na odzieraną z wiary i człowieczeństwa Europę. Aby tak się stało, jak najwięcej osób powinno poznać przesłanie świadectwa jego chrześcijańskiego życia, które powinno znaleźć się w szkolnych podręcznikach do historii. Prawdziwa wielkość Esterházyego polega na tym, że wszystko to, co mówił i czynił podczas swojej 12-letniej kariery politycznej, potwierdził kolejnymi 12 latami cierpienia, powodując, że stało się wiecznie ważne. Dający świadectwo o Esterházym František Mikloško powiedział:

Jestem przekonany, że męczeńska śmierć Jánoša Esterházyego ma moc odkupienia. Tak samo jak śmierć Jezusa na krzyżu przyniosła zbawienie, jak wiara Abrahama przyniosła błogosławieństwo Żydom, tak śmierć tego wybitnego człowieka, który celowo się poświęcił, według mojego przekonania, nosi znamiona odkupieńcze¹⁵¹.

Na koniec chciałbym zacytować słowa Metropolity Krakowskiego Arcybiskupa Marka Jędraszewskiego z listu pasterskiego, uzasadniającego proces beatyfikacyjny Jánoša Esterházyego:

Sługa Boży János Esterházy żył na co dzień Ewangelią i wszystkie podejmowane przez niego decyzje były opromienione jej światłem. Dlatego można go porównać „do człowieka, który buduje dom: wkopał się głęboko i fundament założył na skale”. Dwanaście lat katorgi przyjmował w duchu całkowitego poddania się woli Bożej.

¹⁵⁰ *List Marii Mycielskiej do Lujzy*, 11.27.1956, Rękopis — archiwum rodziny Esterházy.

¹⁵¹ Wypowiedź w filmie dokumentalnym pt. *Triptichon*, dz. cyt.

Wszystkie cierpienia przyjmował jako krzyż, który wewnętrznie łączył z cierpieniami Chrystusa. Jego siostra Maria Mycielska wspominała: „każdy dzień tygodnia ofiarowywał za kogoś. W niedziele modlił się jednakowo za swoich dobroczyńców i za swoich wrogów”. W swoich więziennych notatkach zapisał następującą prośbę, skierowaną do Chrystusa: „Ty umierałeś z miłości do mnie, ja również chcę przyjąć moją śmierć z miłości do Ciebie. Obdaruj mnie potrzebną do tego łaską”¹⁵². Tą łaską miała być możliwość odejścia z tego świata po przyjęciu sakramentów pokuty i Eucharystii. Miłosierny Bóg wysłuchał jego modlitw. János Esterházy umarł w ramionach współwięźnia, którym był biskup grecko-katolicki Vasil Hopko¹⁵³, skazany na piętnaście lat więzienia. W swoim ostatnim przesłaniu do rodaków János Esterházy napisał: „Na tej ziemi przyszedłem na świat, korzenie mojego serca i duszy tak mocno wrosły w tę ziemię, że tu pozostanę pośród Was i razem z Wami będę przeżywał również dni ciemności... O jedno Was proszę: nie stracimy choćby na chwilę sprzed oczu wielkiego skarbu naszej duszy, tożsamości narodowej i naszej wiary w Chrystusa”¹⁵⁴. Swoim życiem w pełni pokazał, co znaczy — wobec totalitarnych potęg dwudziestego wieku — heroicznie oddawać pokłon Panu Bogu i tylko Jemu samemu do końca wiernie służyć. Przykład jego życia pozostaje dla nas niezmiernie aktualny, zwłaszcza gdy obecnie wąż się losy chrześcijańskiej Europy.

Sługa Boży János Esterházy to człowiek, który w chwilach narastających konfliktów wzywał do pokoju i pojednania. Potrafił dostrzec słabszych. Jednoznacznie opowiadał się po stronie prawdy i czynił to w wierze chrześcijańskiej, z miłością do Boga i bliźnich. Utrzymywał wiarę nawet w najcięższych warunkach.

Za radykalny wybór Jezusa Chrystusa i kształtowanie życia na Jego podobieństwo, przyszło zapłacić Jánosowi Esterházyemu najwyższą cenę. Oddał życie za swoich bliskich. Jego serce zostało napełnione miłością Bożą, dzięki czemu nie uległ nienawiści wobec swoich prześladowców, ale im błogosławił i przebaczał — nie raz, ale siedemdziesiąt siedem razy, czyli zawsze.

¹⁵² I. Molnár, *Ułaskawiony...*, dz. cyt., s. 152.

¹⁵³ Vasil Hopko (1904–1976) — duchowny czechosłowacki, Słowak, greckokatolicki biskup pomocniczy w Preszowie. W 1950 został internowany, a następnie, po ponad roku ciężkich przesłuchań, w październiku 1951 roku skazany przez sąd w Bratysławie na 15 lat więzienia. Poważnie chory, w roku 1964 został zwolniony. Dnia 14 września 2003 został beatyfikowany przez papieża św. Jana Pawła II w Bratysławie; P. Brzoza, *Blahoslavený Vasil' Hopko, prešovský pomocný biskup (1904–1976)*, Prešov 2003.

¹⁵⁴ Dziennik „Magyar Néplap” („Ludowa Gazeta Węgierska”), 30. XII. 1944. s. 1.

Niech nie zaginie pamięć o życiu wielkiego męczennika narodu Węgierskiego i narodu Polskiego. Niech nie zatra się wartości, za które oddał życie. Ufam, że Sługa Boży János Esterházy zostanie wkrótce wyniesiony do chwały ołtarzy¹⁵⁵.

Bibliografia

- Adamczyk A., *János Esterházy (1901–1957): polityk, parlamentarzysta męczennik*, Warszawa 2019.
- Adamczyk A., *János Esterházy na miarę ojca narodu*, „Pedagogika Ojcostwa. Katolicki Przegląd Społeczno-Pedagogiczny”, 1/2011.
- Brzoza P., *Blahoslavený Vasil' Hopko, prešovský pomocný biskup (1904–1976)*, Prešov 2003.
- Corpus Scriptorum Ecclesiasticorum Latinorum*, Vol. 3.: S. Thasti Caecili Cypriani opera omnia ex recensione G.Hartelii, Pars 2:Thasti Caecili Cypriani Epistolae, Vindebonae 1871.
- Csáky M., *Heroizm w XX wieku*, „Nowa Hungaria”, 30.05.1959.
- Dziennik „Esti Újság” („Gazeta Wieczorna”), 14. V. 1939.
- Dziennik „Magyar Néplap” („Ludowa Gazeta Węgierska”), 30. XII. 1944.
- Dziennik „Magyar Hírlap” („Kurier Węgierski”), 1. I. 1942.
- Dziennik „Új Hírek” („Nowe Wieści”), Bratysława, 1940, nr 1 świąteczny.
- Esterhazy J., *List do siostry Luizy 24.05.1949*, (rękopis) archiwum rodziny Esterházy.
- Esterhazy J., *List z Lipótvár z 6.08.1950*, (rękopis) archiwum rodziny Esterházy.
- Esterhazy J., *List do krewnych 24.05.1949*, (rękopis) archiwum rodziny Esterházy.
- Esterhazy J., *List do Marii, Mirov, 27.02.1957*, (rękopis) archiwum rodziny Esterházy.
- Hedvig Górny K., *Hrabia niezłomny. János Esterházy (1901–1957)*, „Biuletyn IPN. Pismo o Najnowszej Historii Polski”, 12 (169) /2019.
- Hetényi J., *Cierpiący Chrystus Węgrów*, [w:] I. Molnár, *Ułaskawiony na śmierć*, Budapeszt 2021.
- János Esterházy: męczennik dwóch narodów: polskiego i węgierskiego*, red. I. Molnár, Budapeszt–Warszawa 2015.
- Kempis T. á., *O naśladowaniu Chrystusa*, Kraków 2014.
- Kiss L., *Droga do „białej śmierci”*, [w:] *Sługa Boży János Eszterházy. Księga pamięci*, t. II, Budapeszt 2019.
- Kołaczkowski J., *Słownik języka i kultury jezuitów polskich*, Warszawa 2006.

¹⁵⁵ *List pasterski Metropolity Krakowskiego Arcybiskupa Marka Jędraszewskiego na Wielki Post 2019 roku*. <https://diecezja.pl/aktualnosci/list-pasterski-na-wielki-post-2019-roku/> [dostęp 23.01.2023].

- Księga Pamięci Sługi Bożego Jánosa Esterházyego*, t. III, oprac.: I. Molnár, Budapeszt 2021.
- Kuźniar M., *Psychofizyczny i duchowy wymiar cierpienia ludzkiego*, [w:] *Człowiek chory i umierający. Możliwości wsparcia i formy pomocy*, red. J. Stala, Kraków 2014.
- Lang A., *Fundamentaltheologie*, Bd. 2: *Der Auftrag der Kirche*, 3 Aufl. München 1962.
- Leon XIII, *Rerum novarum*, oprac. J. Piwowarczyk, Kraków 1933.
- Łysiak T., *Wstęp w: T. À Kempis, Onaśladowaniu Chrystusa*, tłum. W. Szymona OP, Kraków 2014.
- Mastiliak J., *Hrst' spomienok*, Prešov 2011.
- Mikloško F., *Arisztokraták*, „Életünk” („Nasze Życie”), 1991, nr 6.
- Molnár I., „Kierować się głosem sumienia i przykazaniem miłości”. *Biografia Jánosa Esterházyego (1901–1957) w świetle kontaktu z Polską*, „Wieki Stare i Nowe: Tom specjalny: Ludzie i elity pogranicza”, Katowice 2012, s. 272–296.
- Molnár I., *Ułaskawiony na śmierć*, Budapeszt 2021.
- Molnár I., *Zdradzony bohater. János Esterházy (1901–1957)*, Warszawa 2004.
- Molnár I., *Życie i męczeństwo Jánosa Esterházyego*, Budapeszt 2022.
- Mycielska M., *List do Lujzy 11.27.1956*, (rękopis) archiwum rodziny Esterházy.
- Nagy S., *Chrystus w Kościele. Zarys eklezjologii fundamentalnej*, Wrocław 1982.
- Orosch J., *Nie bójmy się nazywać Esterházyego świętym*, *Dziennik „Magyar Nemzet”* („Naród Węgierski”), 21. X. 2021.
- Pagacz M., *Gotowość do cierpienia z Chrystusem w pismach św. Urszuli Ledóchowskiej*, „Forum Teologiczne”, 22/2021.
- Paxy L., *Przesłanie ze szpitala zakaźnego*, [w:] *Sługa Boży János Eszterházy. Księga pamięci* t. III.
- Strojek I.M., *Wybór i zestawienie tekstów Jana Pawła II na temat sensu i godności ludzkiego cierpienia*, *Łódzkie Studia Teologiczne*, 24/2015, z. 3.
- Varga K., *Papi sorsok a horogkereszt és a vörös csillag árnyékában III. Lámpás Kiadó Abaliget* 1996.

Netografia

- Jan Janků (1921–2019)*, [w:] pametnaroda.cz/cs/janu-jan-1921, [stan z dn. 12.01.2023].
- Jędraszewski M., *List pasterski Metropolity Krakowskiego Arcybiskupa Marka Jędraszewskiego na Wielki Post 2019 roku*. <https://diecezja.pl/aktualnosci/list-pasterski-na-wielki-post-2019-roku/> [stan z dn. 23.01. 2023].
- Karel Kukal (1927–2016)*, [w:] pametnaroda.cz/cs/karel-kukal-1927 [stan z dn. 12.01.2023].
- Schäfer J., *Stephan Kaszap* [w:] *Ökumenischen Heiligenlexikon*, https://www.heiligenlexikon.de/BiographienS/Stefan_Istvan_Kaszap.html, [dostęp 8.2.2023].

AN OVERVIEW OF THE HEROIC VIRTUES OF GOD'S SERVANT, JAN ESTERHÁZY, DURING HIS IMPRISONMENT

Summary

The text discusses the fate of János Esterházy, an aristocrat and activist of the Hungarian minority in Czechoslovakia. Arrested in 1945 and deported to the Soviet Union, he returned to Czechoslovakia in 1949. Pardoned from the death sentence, he spent the rest of his life in prison, where he died of exhaustion in 1957. The essence is his deep inner spiritual transformation, which took place in the most difficult period of his life. It led to the search for the meaning of suffering in the cross of Christ. Its fruit was a steadfast attitude of forgiveness and reconciliation in the spirit of mercy, confirmed by numerous accounts.

Keywords: *János Esterházy (1901–1957), theology of suffering, recent history of Central Europe*

